

ROZDZIAŁ III.

Próba systematyzacji pierwiastków zagadnienia produkcji.

I. Aczkolwiek istnieje kilka zasadniczych hipotez, z których każdej właściwym jest odrębne zagadnienie produkcji, to jednak niektóre momenty są wspólne wszystkim tym zagadnieniom, niektóre zaś inne spotykają się w większości wypadków. Wydaje mi się więc wskazanem zacząć od ustalenia tych momentów i ich znaczenia, tudzież określić najważniejsze z używanych w dalszym ciągu pojęć.

Produkcję określam jako działalność ludzką, polegającą na wywoływaniu w świecie zewnętrznym zmian, dążących do przystosowania go do naszych potrzeb. Przytem pod słowem „naszych“ rozumiem: „ludzkich wogóle“, odczuwanych przez tego lub innego członka społeczeństwa.

Zasadnicze więc cechy, które pewną działalność kwalifikują jako produkcję, a pewne czynności, jako produkcyjne, polegają na tem, że zmiany zachodzą w świecie zewnętrznym i że zmierzają do przystosowania go do naszych potrzeb.

Nie jest produkcją działalność, wywołująca zmianę w świecie zewnętrznym lub wewnętrznym, jeśli wogóle nie ma na celu ukształtowania go w sposób odpowiadający jakiej bądź potrzebie, a tylko sama w sobie swój cel znajduje. Nie jest również produkcją działalność, ograniczająca się do wywołania zmiany w świecie wewnętrznym działają-

cego, chociażby celem jej było zaspokojenie odrębnej od niej potrzeby (np. intensywne ruchy, wykonywane dla rozgrzania się, uciążliwe pięcie się po skałach, warunkujące korzystanie z pięknego widoku, analiza jakiegoś trudnego starożytnego tekstu dla dokładnego odczucia piękna utworu lub zrozumienia jego istotnej myśli, przełamywanie swych popędów dla osiągnięcia wewnętrznej doskonałości etc., etc.).

Nie jest wreszcie produkcją działalność, która z natury rzeczy nie może wyjść poza wywołanie zmiany w świecie wewnętrznym pewnej poszczególnej, określonej jednostki (np. przyjazne usposobienie sobie kogoś, albo sprawienie mu przyjemności swoją obecnością, czy rozmową). Zmiany wywołane w ten sposób nie przystosowują świata zewnętrznego do ludzkich potrzeb wogóle, do potrzeb tej czy innej, ale tylko w najlepszym razie do potrzeb ściśle określonej jednostki. Nie są to więc, społecznie rzecz biorąc, obiektywne zmiany.

Wyodrębnienie tych wypadków ma podwójne uzasadnienie, primo, trzy te formy działalności w żadnym stopniu nie wytwarzają materialnej podstawy społecznego bytu; secundo, jako zjawiska z natury rzeczy czysto indywidualne, nie są związane żadnymi określonymi stosunkami ze swym społecznym podłożem.

Nie widzę natomiast trudności, aby uznać za produkcję działalność, wywołującą zmiany w życiu wewnętrznym jakiej bądź, nieokreślonej zgóry jednostki (np. działalność nauczyciela, którego wyjaśnienia służyć mogą każdemu, kto zostaje jego uczniem, śpiew artysty, którego słuchać może każdy, praca woźnicy, który jednakowo może przewieźć każdego, kto siądzie do wozu). Zmiany, które one wywołują w świecie zewnętrznym (zmiany w świadomości innych osób, przeniesienie z miejsca na miejsce), tem się różnią od ostatnio rozważanych, że przystosowują świat do ludzkich potrzeb wogóle, mają więc, społecznie rzecz biorąc, obiektywne znaczenie.

Zdaje mi się, że dotknąłem tutaj istoty starego sporu o produkcyjnych czynnościach. Dobra materialne są z na-

tury rzeczy obiektywne i potencjalnie społeczne; społeczny ich charakter rzuca się często w oczy, np. przy przechodzeniu ich z rąk do rąk. Niematerialne usługi, odwrotnie, są często ściśle subiektywne, często zaś obiektywny ich charakter bywa zamaskowany przez to, że istnieją tylko w chwili ich oddawania i że mogą służyć tylko tym, którzy mogą wejść w bezpośredni kontakt z czynnikiem, oddającym usługę. Stąd pozór zasadniczej różnicy pomiędzy dobrami i usługami, pozór, który, o ile można sądzić, wiele się przyczynił do przyznawania charakteru produkcyjności tylko temu, co służy do t. zw. „wytwarzania dóbr materialnych“; to ostatnie w istocie swej jest tylko wywoływaniem w świecie materji zmian względnie trwałych w porównaniu z temi, na których polegają usługi. Z punktu widzenia ekonomji różnica leży gdzie indziej: usługa może wprawdzie służyć tylko temu, kto wchodzi w bezpośredni kontakt z czynnikiem, ale jeśli to jest usługa obiektywna, może w taki kontakt wejść każdy, kto się postawi w odpowiednie warunki. Podobnie, aby korzystać z niektórych dóbr trzeba się postawić w pewne warunki przy ich spożywaniu. Chwila korzystania z usługi jest wprawdzie ściśle związana z chwilą jej oddania, ale ta jest równie dowolną, jak chwila spożycia dóbr. To też pomiędzy wielką ilością dóbr materialnych, a wielką ilością usług, niema z punktu widzenia możności korzystania z nich żadnej prawie różnicy—jedne i drugie są obiektywne i potencjalnie społeczne, różnica w stosunku pomiędzy chwilą wywołania, a chwilą spożycia (też zresztą nie bezwzględna), nie pociąga żadnej zasadniczej różnicy ani w zakresie możności korzystania, ani w społecznych warunkach wywołania. Natomiast bardzo ważną jest różnica pomiędzy dobrem i usługą obiektywną z jednej, a usługą ściśle subiektywną z drugiej strony.

Powyższe rozumowanie pozwala mi dać następujące określenie.

Produkcyjnymi czynnościami (lub wogóle produkcyjnem stosowaniem sił wytwórczych) nazywam te,

które służą do wytwarzania dóbr lub obiektywnych (potencjalnie społecznych) usług. Jedne i drugie stanowią produkt społeczny.

Z powyższego wynika również, że pojęcia produkcji i produkcyjności mają sens tylko w gospodarce społecznej. Dla jednostki odoosobnionej produkcja nie różni się niczem od innych form jej działalności, nawet abstrakcyjnie nie da się wyodrębnić.

Prawidłową produkcję określe wreszcie jako taką, przy której stale odbywa się równomierne wyzyskanie tych samych kategorii możliwości produkcyjnych.

Produkcyjnym dochodem nazywam taki, który jest bezpośrednio uwarunkowany przez czynności lub zachowanie się (ogólniej przez dostarczenie usług produkcyjnych — por. niżej), służące do wytworzenia produktu, wielkością swą odpowiadającego przynajmniej temu dochodowi. Dochód, uwarunkowany tylko przez czynności nieprodukcyjne (gwałt, wymuszenie, prośba, spekulacja, oszustwo, gra etc.) lub przekraczający produkt, wytworzony przez czynności, które ten dochód warunkują, nazywam dochodem nieprodukcyjnym. Pojęcia te są zupełnie proste i jasne przy bezpośrednim stosunku czynności do potrzeby (w gospodarce naturalnej, albo w najprostszej formie towarowej). Przy rozwiniętej gospodarce towarowej dochód i produkt, służący mu za podstawę, mogą być porównane tylko za pośrednictwem ich wartości, która znowu przedstawia coś określonego tylko w pewnym danym momencie, albo w stanie zupełnej równowagi. Pomimo głębokich różnic w charakterystycznych wypadkach dochodów produkcyjnych i nieprodukcyjnych, ściśle oddzielenie zjawisk, leżących na granicy tych dwu dziedzin, może być czasami wręcz niemożliwe.

Czynności nieprodukcyjne i uzyskanie nieprodukcyjnych dochodów niezawsze są łatwe i proste. Mogą one przypuszczać swe warunki i pochłaniać znaczne siły. W niektórych sytuacjach pewna konkretna potrzeba określonej jednostki może być równie dobrze zaspokojona

przez produkcyjną jak przez nieprodukcyjną czynność (np. dobro może być wytworzone lub odebrane). Jednym z zadań teorii produkcji jest zbadanie warunków, w których siły wytwórcze nie będą odciągane od celów produkcyjnych dla dostarczania nieprodukcyjnych dochodów.

W każdej gałęzi działalności gospodarczej mogą się zasadniczo spotykać produkcyjne i nieprodukcyjne czynności. Niestusznemby było utożsamiać produkcję z przemysłem, nawet najszerzej pojętym. Z drugiej strony, nie da się zaprzeczyć, że właśnie w tej dziedzinie (szeroko pojętego) przemysłu spotyka prawidłowa produkcja zarówno najbardziej charakterystyczne trudności, jak i najszersze możliwości rozwoju. To też dziedzina przemysłu musi istotnie być główną podstawą badań nad produkcją i ją będą przede wszystkim, ale nie wyłącznie, miał na myśli.

II. W żadnej hipotezie nie da się pomyśleć produkcja bez odpowiednich substancyj materialnych, bez siły roboczej, bez potrzebnych sprawności technicznych, które na pewnym stopniu rozwoju przekształcają się we właściwą technikę.

Te materialnie niezbędne pierwiastki produkcji mogą być ujęte bądź to jako siły wytwórcze, bądź też jako czynniki produkcji. Korzystnem jest pojęcia te wyodrębnić. Siłę wytwórczą ujmuję, jako te właściwości ludzi lub rzeczy, które pewien efekt produkcyjny materialnie warunkują: zdolności człowieka do wykonania fizycznej pracy (siła robocza), właściwości gruntu, warunkujące wzrost zasianej w nim rośliny, właściwości materiału, czyniącego go podatnym do pewnego użytku etc. Czynnikiem produkcji jest ten osobnik lub przedmiot, do którego dane właściwości są przywiązane. Wreszcie faktyczne zastosowanie sił wytwórczych, związanych z pewnym czynnikiem produkcji, nazywam usługą produkcyjną tego czynnika.

Są dwie kategorie zasadniczych sił wytwórczych—siła ludzka i siły naturalne (oczywiście pojęcie siły naturalnej, jako siły wytwórczej, nie pokrywa się z pojęciem siły w fizyce). Są też dwa pierwotne czynniki produkcji — na-

tura i człowiek. Mogłoby się więc wydawać, że każdej kategorii sił wytwórczych odpowiada kategoria czynników produkcji; rozwój społeczno-gospodarczy jednak tworzy dalsze pochodne siły wytwórcze i czynniki produkcji, wskutek czego jedne i drugie niekoniecznie sobie odpowiadają, jeśli przyjąć, że podstawą klasyfikacji ich ma być pewna wspólność czy to roli odgrywanej w gospodarce, czy też warunków powstania i rozwoju.

Siły wytwórcze pochodne, to przede wszystkim technika w sensie zdolności wywoływania świadome i dowolnie określonych zjawisk w określony sposób; następnie możność przezwyciężenia przeszkody, którą produkcji stwarza czas, i stosowania pośredniego, bardziej produkcyjnego, procesu produkcji, opierając się na rezultatach dawniejszej produkcji ¹⁾).

Pochodnym czynnikiem produkcji jest kapitał w sensie konkretnych dóbr - kapitałów (Kapitalgüter Böhm-Bawerka).

Tak więc czterem głównym kategoriom sił wytwórczych: siłom naturalnym, sile roboczej, technice i specyficznej sile wytwórczej kapitału przeciwstawiają się tylko trzy kategorie czynników produkcji: człowiek, natura i kapitał. Stąd już wynika, że do pewnego czynnika mogą być przywiązane siły wytwórcze paru kategorii, że ewentualnie pewna siła wytwórcza nie jest wyłącznie związana z jednym tylko czynnikiem produkcji.

Jeśli chodzi o materiały, to w tym wypadku siła wytwórcza ściśle pokrywa się czynnikiem produkcji: właściwości materiału, warunkujące jego efekt produkcyjny, to właściwie sam materiał. We wszystkich jednak innych wy-

¹⁾ O pośrednim procesie produkcji, jego warunkach i znaczeniu patrz Böhm-Bawerka: Kapital und Kapitalzins, II Positive Theorie des Kapitals II Buch. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczę na tem miejscu, że, uznając olbrzymie znaczenie dzieła Böhm-Bawerka, nie podzielam wielu jego poglądów (w szczególności jego określenia kapitału), jak to zresztą dla większości czytelników będzie samo przez się oczywiste.

padkach zjawiska te są w słabszym czy silniejszym stopniu rozbieżne.

Siła robocza jest naturalnie zawsze i wyłącznie związana z czynnikiem — człowiek, z czynnikiem tym jednak równocześnie związana jest inna siła — technika. Ta ostatnia nie wyczerpuje się sprawnością i wiedzą techniczną danego wytwórcy. Może ona również tkwić w narzędziu czy w maszynie, już zrobionych, a którychby ewentualnie korzystający z nich wytwórca nie umiał odtworzyć ¹⁾. W ten sposób wreszcie z dobrami - kapitałami związana jest zarówno siła wytwórcza techniki, jak i właściwa siła wytwórcza kapitału.

Rozróżnienie pomiędzy siłą wytwórczą, a czynnikiem produkcji może, jak mi się zdaje, mieć znaczenie w szeregu wypadków, upraszczając i oczyszczając nasze rozumowanie; np. kwestja, czy należy uważać za czynniki produkcji wiedzę, organizację etc. rozstrzyga się łatwo w ten sposób, że są to siły wytwórcze, ale nie czynniki produkcji. Główne znaczenie rozróżniania jest natury metodologicznej: to co jest ważne w produkcji, to przede wszystkim siły wytwórcze, siły wytwórcze jednak nie mogą same przez się stać się przedmiotem żadnej transakcji — mogą nim zostać tylko czynniki produkcji — one mogą być sprzedawane, kupowane, wynajmowane, one mają cenę etc. To też teoria wymiany, kiedy stara się uwzględnić wpływ produkcji na stosunki wymienne posługuje się i musi się posługiwać pojęciem czynnika produkcji. Ale stały, niezmienny, stosunek pomiędzy pewnej wielkości siłą wytwórczą, a określonym czynnikiem produkcji, który musi postulować teoria wymiany, nie jest zapewniony sam przez się, a istnieje tylko w pewnych warunkach; jeśli te ostatnie nie są rzeczywistnione, wnioski oparte na rozważaniu czynnika produkcji mogą okazać się błędnymi. Rozróżnianie pojęć

¹⁾ Można to tak przedstawić, że maszyna jest pośrednikiem, za pomocą którego technika posiadana przez jednego wytwórcę dostaje się do rozporządzenia innego wytwórcy.

czynnika produkcji i siły wytwórczej ułatwia więc zrozumienie pewnych pozornych anomalij. Pozatem pozwala ono też lepiej uchwycić różnicę punktów widzenia teorii produkcji i teorii wymiany na zjawisko produkcji: pierwsza bada warunki i skutki działania sił wytwórczych, druga warunki i skutki wyzyskania, z punktu widzenia wartości, czynników produkcji.

W szczególności wydaje mi się, że rozróżnienie to może się przydać, jeśli chodzi o analizę zjawiska kapitału. Produkcyjność poszczególnych dóbr - kapitałów (np. maszyny), t. j. wielkość usług produkcyjnych, które mogą oddać, zależy w części od rozwoju wiedzy technicznej, której wyrazem jest ten poszczególny kapitał, w części zaś od tego, w jakim stopniu pozwala on na stosowanie bardziej pośredniego procesu. To też produkcyjność tych dóbr - kapitałów może zmieniać się w stosunku zupełnie innym, niż specyficzna siła wytwórcza kapitału. Fakt ten ma mniejsze znaczenie w gospodarce naturalnej, gdzie obu kategorjami sił wytwórczych rozporządza ta sama jednostka gospodarcza, albo wogóle tam, gdzie usługi kapitału nie są przedmiotem transakcyj handlowych; przeciwnie może on znacznie utrudnić zrozumienie roli kapitału w gospodarce towarowo-indywidualistycznej¹⁾. (Por. Cz. Trzecia, R. V, sub. II D).

III. Siły wytwórcze są w produkcji pierwiastkiem biernym. Czynnym ich odpowiednikiem jest chęć wytwarzania, przejawiająca się w jakiej bądź formie.

Przystępując do badania chęci wytwarzania, jej warunków i skutków, potrącam o dziedzinę, która należy do

¹⁾ Z tego wynika, że nawet siły wytwórcze, ten najpowszechniejszy i pozornie najbezwzględniejszy moment produkcji, nie są identyczne we wszystkich ukształtowaniach gospodarczych. Siła wytwórcza, którą przedstawia w gospodarce towarowej pewna suma pieniężna nie istnieje wcale w gospodarce naturalnej. Bliższa analiza wykazałaby, że podobne, aczkolwiek słabiej zaznaczone, związki zachodzą również dla siły „technika”. Tylko siły pierwotne przedstawiają się zawsze jednakowo.

psychologii. Chciałbym jednak najstaranniej uniknąć wszelkiego wkraczania na właściwy jej teren, zarówno dla braku kwalifikacji do zabierania głosu w sprawach rozważanych przez badaczy tego przedmiotu, jak i dlatego, aby dalszych rozumowań nie wiązać z żadnym kierunkiem ani żadną teorią psychologiczną. A mogę swobodnie to uczynić, gdyż zjawiska psychiczne, które tu będę rozważał i w których się konkretnie przejawia chęć wytwarzania, badam z punktu widzenia ekonomji politycznej, a nie psychologii; obchodzą mię nie istota, czy też natura danego zjawiska psychicznego, jako takiego, nie związek jego z duchową strukturą i innymi zjawiskami psychicznymi, nie źródło jego ani przyczyna, a tylko związki ze zjawiskami społeczno-gospodarczymi, to jest społeczno-gospodarcze warunki jego powstania i skutki istnienia. Nie mam szczególnie żadnej konieczności rozważania zjawisk w kategoriach psychologii; przeciwnie ten sposób mógłby być zupełnie niewskazanym, jeśli takie zjawisko wchodzi w rozmaitym charakterze i rozmaitą rolę odgrywa w różnych kompleksach społeczno-gospodarczych, mogłoby to być również bezcelowe, jak rozpatrywanie i klasyfikowanie dóbr gospodarczych w kategoriach fizyki lub chemji. Zjawiska, które w dalszem badaniu wyodrębniam w oddzielnych kategoriach, mogą więc nie odpowiadać kategorjom psychologii, mogą być kompleksami zjawisk, ujmowanych przez psychologję jako odrębne, kombinacjami o zmiennym, z punktu widzenia psychologii, składzie; odrębne z punktu widzenia teorii produkcji zjawiska mogą w praktyce obejmować częściowo te same konkretne procesy psychiczne; klasyfikacja mogłaby nawet być z punktu widzenia psychologii zupełnie wadliwą, a pomimo to nadawać się do celów teorii produkcji. Wyodrębnione w oddzielne kategorie pojęcia muszą zadośćuczynić jednemu tylko warunkowi: odpowiadać takim zjawiskom lub kategorjom zjawisk, które normalnie w rozważanych procesach współistnieją, łączą się w ściślejszy zespolony kompleks, powstający w pewnych warunkach, wywołujący pewne skutki, związany jako całość z pewnymi innymi zjawiskami, mający,

jednym słowem, swe własne, odrębne istnienie. Inną kwestią jest, że naturalnie twierdzenia, dotyczące stosunków tak określonych zjawisk, muszą materialną treścią swą być w zgodzie z twierdzeniami psychologii.

Chęć wytwarzania jest skutkiem odczuwania potrzeb, które bezpośrednio lub pośrednio mogą być zaspokojone przez wytwarzanie. Potrzeby mogą być mniej lub więcej rozwinięte, t. j. liczne, intensywne i prawidłowo odczuwane; pewien stopień ich rozwoju jest koniecznym warunkiem prawidłowej produkcji, a dalszy ich rozwój koniecznym warunkiem jej wzrastania, aczkolwiek w pewnych hipotezach może on także dezorganizować prawidłowe przejawianie się chęci wytwarzania (jest antagonistycznym warunkiem wzrostu produkcji).

Ogólny kierunek, w którym pójdzie chęć wytwarzania, będzie zależał od stosunku jednostki do potrzeb, względnie do jej działalności gospodarczej. Nawiązując do tego, co mówiłem przed chwilą, zaznaczam raz jeszcze, że ten stosunek do potrzeb jest pojęciem z dziedziny ekonomji, a nie psychologii i, że zupełnie obojętne jest, czy odpowiada mu pewne proste psychologiczne zjawisko, względnie pewne psycho-fizyczne właściwości. Niema też dla określenia tego pojęcia znaczenia pytanie, czy stosunek jest uświadomiony, czy nie; możliweby było, a w pewnych wypadkach odpowiada rzeczywistość, że to, co nazywam stosunkiem do potrzeb, lub do działalności gospodarczej, jest tylko uogólnieniem pewnych cech w kierunku postępowania. Dla dalszych moich rozważań wystarczy fakt, że kierunek, w którym dosyć znaczna ilość, jeśli nie całość, członków społeczeństwa reaguje na odczuwanie potrzeb, jest analogicznym i że jest to zwykle uwarunkowane przez pewne analogiczne społeczne zjawiska i pociąga analogiczne skutki dla gospodarki.

Stosunek do potrzeb może zasadniczo być trojaki:

1) Każda potrzeba jest ujmowana jako coś samo w sobie, bez związku z innemi, jako coś, dla czego gotowym się jest wszystko poświęcić. Jest to stosunek dziecka

i dzikiego do potrzeb i odpowiada pierwotnemu ujęciu działalności gospodarczej.

2) Z pomiędzy ogółu potrzeb wyłania się pewna ilość, która jest ujmowana (świadomie lub bez dokładnego zdania sobie sprawy), jako bezwzględnie wymagająca zaspokojenia. Potrzeby te mogą się łączyć, wspólnie z pewnymi czynnościami, w obraz upragnionego trybu życia. Każda z nich jednak zachowuje samodzielne swe znaczenie i wartość, tak, że nie może być mowy o (normalnem) poświęcaniu jednych drugim, a tem bardziej o poświęcaniu ich jakimś innym potrzebom. Stosunek ten odpowiada ujęciu działalności gospodarczej jako części ogólnej działalności życiowej, ściśle z nią szarmonizowanej, ewentualnie w tę działalność wplecionej i stanowiącej z nią razem jedną, we wszystkich swych częściach bezpośrednio pożądaną, całość; pewien sposób wykonywania czynności gospodarczych może być w tych warunkach potrzebą, którą trzeba zaspokoić.

3) Wszystkie potrzeby (z nielicznymi wyjątkami) są uważane za zasadniczo równorzędne, jakościowo jednorodne, różniące się tylko ilościowo, t. j. intensywnością, tak że się dają jedne do drugich sprowadzić, jedne przez drugie zastąpić, a zaspokojenie ich daje jednorodne zadowolenie. Dąży się do poświęcenia mniejszego zadowolenia większemu, do osiągnięcia maximum zadowolenia, powoduje się rachunkiem zadowolenia.

O ile dwa pierwsze wypadki wydają się zupełnie proste, o tyle ostatni wymaga omówień i komentarzy. Primo, mówiąc, że ktoś powoduje się rachunkiem zadowolenia, że decyzję pobiera tak, aby osiągnąć maximum zadowolenia, nie chcę przez to bynajmniej twierdzić, że wyobrażenie większego zadowolenia, łączące się z pewną możliwością, jest istotną przyczyną, dla której zatrzymuje się on na tej możliwości: nie chcę również twierdzić, że pobiera on decyzje po jednoczesnem uświadomieniu sobie i porównaniu zadowolenia, które przyrzekają rozmaite możliwości. Konstatuję tylko, że, dzięki tym czy innym procesom psychicznym, pobiera on decyzję lub zdąża w kie-

runku, którego odbiciem w świadomości jest wyobrażenie największego zadowolenia; inaczej jeszcze można powiedzieć, że z rozmaitych obrazów czy wyobrażeń możliwego postępowania zwycięskim zostaje z reguły ten, któremu odpowiada wyobrażenie większego zadowolenia.

Rozważana w tej chwili 3-cia forma stosunku do potrzeb dosyć powszechnie uchodzi za jedyną racjonalną w przeciwstawieniu do dwóch poprzednich. Wypowiedziane w sposób bezwzględny twierdzenie to polega na nieporozumieniu. Ostateczne motywy naszej działalności nie dają się zakwalifikować jako racjonalne czy nieracjonalne — są one zawsze irracjonalne. One zaś określają nasz stosunek do potrzeb, który także jest irracjonalnym. Twierdzenie, że dążenie do maximum zadowolenia jest racjonalnym stosunkiem do potrzeb może jednak być utrzymane, jeśli mu nadać bardziej ograniczone znaczenie. Tylko przy takim stosunku działalność może być racjonalną w tym sensie, że każda czynność będzie uzasadniona przez pewien wyższy, zewnątrz niej leżący cel, że wszystkie będą zgodnie dążyły do jednego celu; jest to możliwe, bo jest tu jeden najwyższy cel — największe zadowolenie; o ile człowiek ma kilka niezależnych od siebie celów, o ile, szczególnie, same czynności, sposób ich wykonywania są jednym z celów, to oczywiście, cele te i czynności, nie mając uzasadnienia z zewnątrz, będą się wydawały, jedno z punktu widzenia drugich, wysoce nieracjonalnymi, a i faktycznie mogą sobie często przeszkadzać.

Nie wynika stąd jednak, aby działalność pod wpływem 1-szej czy 2-ej formy stosunku do potrzeb miała być zawsze nieracjonalna, nie licząca się z logicznym rozumowaniem, a działalność pod wpływem 3-ej — racjonalna, aby czynności odpowiadające ostatecznie były w założeniu swem logiczne. Są to zjawiska przebiegające w odmiennych płaszczyznach. Wprawdzie jest prawdopodobne, że czynności logiczne będą się spotykały raczej przy 3-ej, niż przy poprzednich formach, ściśle ich związek z tą 3-ą formą byłby jednak tylko wtedy koniecznym, gdyby dążenie do

maximum zadowolenia było zawsze uświadomione, a uświadomione porównanie zadowoleń nadawało kierunek każdej decyzji. Ponieważ tak nie jest, ponieważ dążenie do maximum zadowolenia przejawia się raczej tylko jako tendencja decyzji, logiczność postępowania nie jest wcale bezwzględna. Ponadto takie ułożenie życia, któreby dało istotne maximum zadowolenia, wymagałoby porównania wszystkich zadowoleń i ofiar, co u najbardziej nawet zracjonalizowanej jednostki może być tylko *pium desiderium*. Całkowite zracjonalizowanie jest zresztą bardzo rzadkie. Konkretnie, rachunek zadowolenia najczęściej o tyle bywa wprowadzony w życie, o ile pojęcie największego zadowolenia łączy się z pewnem obiektywnem zjawiskiem, przedstawiającem ilościowe różnice. Jako takie zjawisko wysuwa się abstrakcyjny środek zaspakajania potrzeb, dla którego mają być ewentualnie poświęcone wszystkie konkretne potrzeby. Ponieważ jednak ten abstrakcyjny środek zaspakajania potrzeb z natury rzeczy pożądanym jest nie sam przez się, ale jako środek, działalność ludzka przyjąłaby formę błędnego koła, gdyby nie następujący podział jej na dwie zupełnie oddzielone od siebie części — działalność gospodarczą, której jedynym celem i sensem jest zdobycie największej ilości owego abstrakcyjnego środka — i resztę działalności życiowej, w której dopiero człowiek stara się zaspokoić wszystkie swe potrzeby. Można twierdzić, że w ten sposób, oczywiście, przy najracjonalniejszym podziale owego abstrakcyjnego środka pomiędzy potrzeby, idzie się najpraktyczniejszą drogą dla porównania i osiągnięcia równowagi pomiędzy wysiłkiem a zadowoleniem zaspokojenia potrzeby, a więc dla uzyskania największego zadowolenia; można twierdzić odwrotnie, że człowiek kaleczy w ten sposób wszechstronność rozwoju swego życia i poświęca istotne zadowolenia i radości gromadzeniu liczmanów. Zasadniczem jest jednak, że dążenie do maximum abstrakcyjnego środka przedstawia się niewątpliwie, jeśli jest uświadomione, jako odmiana dążenia do maximum zadowolenia. To też można je ująć jako logiczną determinację pojęcia tego ostatniego dą-

zenia, polegającą na tem, że się do maximum zadowolenia dąży pośrednio, przez porównanie wszystkich potrzeb z owym abstrakcyjnym środkiem ich zaspokojenia. W praktyce jest to jednak zawsze związane z przewagą pewnego rodzaju potrzeb i poglądów, a więc z pewnem ukształtowaniem psychicznego podłoża produkcji (por. Cz. Trzecia, R. II).

Przy własności prywatnej takim abstrakcyjnym środkiem zaspokajania potrzeb jest wyrażony w pieniądzach zarobek. Wówczas rozważany obecnie stosunek do potrzeb pociąga za sobą towarowe traktowanie działalności gospodarczej, towarowy do niej stosunek (por. R. I sub. VI).

Jeśli przy pierwszej lub drugiej (szczególnie przy tej ostatniej) formie stosunku do potrzeb doznają wielkiego rozwoju: chęć zaspokojenia cudzych potrzeb, postępowanie na skutek poczucia obowiązku, poddawanie się powszechnemu nastrojowi etc., wówczas powstaje nowa, czwarta forma stosunku do działalności gospodarczej, a mianowicie:

4) Stosunek do swej działalności gospodarczej, jako do pewnej funkcji społecznej. Stosunek ten może być uświadomionym, wówczas działalność gospodarcza jest ujmowana jako bezpośrednie źródło społecznego dobrobytu; o ile ten dobrobyt daje się ująć jako jednolite zjawisko, w stosunku do którego wszystkie czynności dadzą się uszeregować, jako środki mniej lub więcej prowadzące do celu, działalność może być zrationalizowaną, stosować się ściśle do zasady gospodarności. Jedyne zastrzeżenie polega na tem, że dobrobyt społeczny musi wynikać bezpośrednio z samej działalności gospodarczej, a nie jako rezultat użycia środków przez tę działalność nagromadzonych (w takim razie byłby to wypadek poszczególny formy rozważanej sub 3). Ujęcie działalności gospodarczej, jako funkcji społecznej, może jednak być nieuświadomionem: na skutek tradycji, przykładu, sugestji, lub innych momentów, człowiek może poświęcać swe egoistyczne dążenia względem

społecznym, nie myśląc nawet o tem, że mógłby robić inaczej ¹⁾).

IV. Wytwarzanie, nawet jeśli rezultat jego jest pożądany, napotyka naogół trudności w samej naturze ludzkiej. Trudności te mogą dotyczyć wszystkich tych momentów, w których konieczne jest czynne wystąpienie z naszej strony, a więc

- 1) powzięcia inicjatywy produkcji
- 2) wykonania niezbędnych czynności, w szczególności pracy
- 3) powstrzymania się od szkodliwych dla produkcji czynności, w szczególności od spożycia potrzebnych dla niej dóbr.

Wszystkie te trudności są bezpośrednio usunięte, jeśli produkcja odbywa się pod wpływem żywego popędu do osiągnięcia rezultatu, inaczej mówiąc, wszystkie czynności produkcyjne odpowiadają swobodnie kształtującej się linii naszego życia. Inicjatywa produkcji wypływa wówczas bezpośrednio ze stanu naszej psychiki i kształtuje go w dalszym ciągu w sposób sprzyjający produkcji. Podobny układ spotyka się jednak z natury rzeczy dosyć rzadko, szczególnie jeśli chodzi o dzieła produkcyjne na większą skalę. Poza nim zaś każda z poszczególnych trudności wymaga dla swego przezwyciężenia specjalnych warunków.

A. Główną, zasadniczą przeszkodą wszelkiej inicjatywy i powzięcia decyzji w dziedzinie produkcji jest naturalnie wrodzona nam inercja; jest ona jedyną trudnością doraźnych aktów produkcji, dzieł krótkotrwałych. Jeśli zaś dzieło produkcyjne jest większe i na dłuższą metę obliczone, inicjatywa produkcji napotyka na swej drodze specjalne, obiektywne trudności — świadomość ryzyka, niepokój, napięcie nerwów etc.

¹⁾ Dla uniknięcia nieporozumień dodam, że stosunek pewnej jednostki (a tem bardziej wielu jednostek) do potrzeb i do działalności gospodarczej może naturalnie nie być jednolity. Jednolitość ta jednak jest warunkiem zupełnie prawidłowej produkcji.

Trudności inicjatywy doraźnych aktów wytwórczych są łatwo przewyciężone przez fakt czynnej natury, albo przez żywo odczuwane popędy. Oba te czynniki mogą się przyczynić i do powzięcia inicjatywy większej; ponieważ jednak chodzi tu nie o rzucenie myśli, ale o istotne ruszenie z miejsca dzieła produkcyjnego, to dwa te, niedosyć prawidłowo działające czynniki mogą nie wystarczyć, albo raczej muszą się często przedstawiać w specjalnej, niejako skoncentrowanej formie popędu twórczego lub przedsiębiorczości

Popędem twórczym możnaby nazwać przedewszystkiem bezpośredni popęd lub poryw do tworzenia czegoś, intensywnie odczuwaną potrzebę przejawienia się nazewnątrż w wywołaniu, i to wywołaniu właśnie przez swoją działalność, pewnych nowych kombinacyj w świecie zewnętrznym. Dla tego znaczenia nadaje się może jednak lepiej termin „poryw twórczy“, to też pod nazwą popędu twórczego będę w dalszym ciągu rozumiał pewne stałe usposobienie, w którym się te porywy twórcze, owa potrzeba uzewnętrznienia się w wywoływaniu zmian, szczególnie często i intensywnie przejawiają. Jest to pewna forma, którą przyjmuje czynna natura: nie o to tylko chodzi, aby dać upust swej energii życiowej, ale o to, aby jej dać upust w pewnym kierunku przez wytworzenie nieistniejących jeszcze kombinacyj. Od innych popędów różnią się porywy twórcze tem, że wytwarzanie jest dla nich celem, a nie tylko drogą lub przypadkowym skutkiem. Różnice te są decydujące dla owocności skutków popędu twórczego dla inicjatywy produkcji. Po pierwsze, przejawy jego są o wiele ściślej związane, niż przeciętny popęd do osiągnięcia pewnej rzeczy, z określonymi czynnościami produkcyjnymi. Jakiemukolwiek dążeniu może nietowarzyszyć wyraźna świadomość tego, co trzeba robić, aby cel tego dążenia osiągnąć, w takim razie może się popęd przejawiać w beładnem, nie-

skoordynowaniem miotaniu się, w najlepszym razie w probowaniu i szukaniu, ale nie w podjęciu celowej produkcji. Porywy twórcze już zawierają w sobie skojarzenie wyobrażenia pewnego materialnego celu z temi ruchami lub kierunkiem do nadania myśli, które bezpośrednio lub pośrednio do celu doprowadzą, a przez to przyoblekają się niezwłocznie w formę poważnej i owocnej inicjatywy produkcyjnej. Po wtóre popęd twórczy jest o wiele intensywniejszy i trwalszy od poszczególnych popędów, a przez to pozwala przewyciężyć znacznie poważniejsze trudności i podejmować takie inicjatywy, które nie ograniczają się do chwilowej decyzji lub rzucenia hasła, a wymagają same przez się pewnego systematycznego wysiłku. To co nazywam popędem twórczym stanowi bardzo skomplikowany kompleks popędów uczuciowych, uzdolnień, panowania nad sobą (skupienie uwagi i myśli ułatwiające wspomniane powyżej skojarzenia celu z ruchami, które doń prowadzą) i wreszcie podświadomych procesów. Na siłę przejawienia się popędu twórczego wpływają dwie kategorie czynników: jedne kształtują go jako trwałe usposobienie, część psychicznego podłoża produkcji; drugie wywołują przy danem już usposobieniu poszczególne twórcze porywy.

Jeszcze bardziej bezpośrednio, jeśli to jest możliwe, zapewnione jest podejmowanie inicjatywy produkcyjnej przez przedsiębiorczość: można ją wprost określić, jako usposobienie, przy którym jest się gotowym do podjęcia inicjatywy dzieła produkcyjnego, ilekroć może ono zapewnić korzyść. Przedsiębiorczość ma pewne pokrewieństwa z popędem twórczym: tam trudność wysiłku twórczego, tutaj trudności zainicjowania i prowadzenia przedsiębiorstwa (ryzyko, niepewność etc.) nie są odczuwane jako specjalnie przykre, a może, przeciwnie, podniecają do działalności.

B. O wiele liczniejsze i różnorodniejsze są trudności, spotykane przez wykonywanie czynności produkcyjnych, specjalnie przez prace. Pod słowem „praca“ rozumiem, jak to, zdaje się, ustalone dziś już jest w nauce ekonomji,

czynności ludzkie, wykonywane ze względu na leżący poza niemi cel.

Czynności takie mogą w pewnych warunkach nie spowodować żadnej przykrości, ani trudności wykonywującemu, wogóle nie spotkać w nim żadnego wewnętrznego oporu. Ma to miejsce całkowicie, kiedy są same przedmiotem bezpośredniego pożądania, kiedy są przedmiotem żywego popędu, i byłyby wykonywane niezależnie od rezultatu, albo kiedy gorące pragnienie rezultatu przenosi charakter pożądalności na czynności, prowadzące do niego. Oporu może też nie spotkać wykonywanie pewnej poszczególniej pracy, czy pracy wogóle, jeśli się z nią łączy wyobrażenie zadowolenia; wówczas mówię o zamiłowaniu do pracy; ale i w tym wypadku praca może napotkać pewne trudności, zmniejszone, lecz nie usunięte przez zamiłowanie do niej. Wreszcie w olbrzymiej większości wypadków czynności, stanowiące pracę, nie są ani bezpośrednio pożądane, ani przyjemne: pracują ci, co do pracy zamiłowania nie mają, wykonywa się prace, do których się zamiłowania niema, pracuje się znacznie więcej, niżby się życzyło etc. W tych wszystkich wypadkach praca wywołuje trudności, napotyka opór, który musi być przewyżczony.

Pierwsza z tych trudności, to konieczność odchylenia się od samorzutnie kształtującej się linii działalności życiowej, wyrzeczenia się tego, co by się robiło bez względu na rezultat, aby wykonywać pewne określone czynności, nie wynikające bezpośrednio z naszego usposobienia. Nazwę tego rodzaju trudności — grupą (a) trudności pracy.

Drugą grupę stanowią: zmęczenie organów, dochodzące chwilami do bólu, konieczność przebywania w miejscu przykrem, w niewygodnej pozycji, świadomość niebezpieczeństwa, które pewne czynności pociągają, nuda powtarzania bez końca tych samych czynności. Nazwę to grupą (b) trudności pracy.

Obie te grupy są zupełnie niezależne od systemu produkcji: mogą się przedstawiać na absolutnie wszystkich szczeblach kultury. Przy ujęciu produkcji w określony,

stale i prawidłowo funkcjonujący system powstaje nowa trudność: wyrzeczenie się swobody rozporządzania swoim czasem i osobą, uregulowanie całego trybu życia podług mechanizmu produkcji, odchylenie go całkowicie od tej linii, która się samorzutnie kształtowała, konieczność wykonywania wszystkich czynności życiowych nie wówczas, kiedy się tego pragnie, ale kiedy jest wyznaczony na to czas, nawet w wypadkach, kiedy się temu przeciwstawia cała nasza natura etc., etc. Trudności tego rodzaju nazwę grupą (c) trudności pracy. Oprócz nowego momentu trudności, który wnoszą, pogłębiają one trudności (a) i (b).

Dalej specjalną trudność może przyczynić wykonywanie pracy z pewną dokładnością i intensywnością. Są czynności tak proste, że nie można ich, że tak powiem, źle wykonać: robotnik, kręcący koło, ciągnący sznur, niosący ciężar, może poruszać się szybciej lub wolniej; ale jakość jego pracy pozostaje tą samą. Czynności takich jest mniej, niż się zdaje — olbrzymia większość czynności produkcyjnych wymaga pewnego, czasami niewielkiego stopnia dokładności. Dobre wykonanie tych czynności przypuszcza pewną dyspozycję naszych organów, która bądź to jest darem natury, bądź też przypuszcza stale ponawiany wysiłek. W pierwszym wypadku dokładne wykonywanie pracy nie sprawia żadnej trudności — w drugim niezbędny wysiłek wymaga pewnego skupienia uwagi i woli. Trudności tego rodzaju, które nazwę grupą (d) trudności pracy, są niejako pogłębieniem trudności (a): nie wystarcza zrezygnować z innego sposobu spędzania czasu, nie wystarcza stanąć do czynności pewnego rodzaju, trzeba jeszcze zmusić swe organy do funkcjonowania nie tak, jak to im najłatwiej przychodzi, ale jak tego wymaga wykonanie dokładnej pracy. I to zmuszenie się, które po części odbywa się w drodze podświadomych procesów, może być właśnie dlatego, trudnem w literalnem tego słowa znaczeniu, wymagać znacznego wysiłku woli i powodować silne i przez to przykre napięcie nerwów.

Wszystko to da się również, bez zmian niemal, po-

wiedzieć o trudnościach pracy intensywnej: i tu trzeba zmusić swe organy do funkcjonowania nie tak, jakby to z naturalnego usposobienia wynikało; tylko że ten wymuszony sposób różni się od naturalnego nie jakościowo, a ilościowo—trzeba, aby ruchy, stanowiące czynności produkcyjne, były wykonywane częściej, niżby naturalnie przychodziły. Na to również trzeba wysiłku woli, który może także w pewnych wypadkach wywierać skutek za pośrednictwem nieuświadomionych procesów. Osiągnięcie skutku może być, zależnie od konkretnych warunków, łatwiejsze lub trudniejsze, niż w poprzednim wypadku; pozatem jednak praca intensywna powiększa — przynajmniej poza pewnym punktem — obiektywne zmęczenie; potęguje więc trudności (*b*). Trudności pracy intensywnej nazwę grupą (*e*) trudności pracy.

Wreszcie, jak zupełnie jest zrozumiałe, wykonanie pracy istotnie twórczej napotkać może, i częstokroć musi, na większe jeszcze trudności nawet u tych, którzy z natury najzupełniej są do niej uzdolnieni. Wywołanie usposobienia, w którym (przy odpowiednich zdolnościach) możliwy jest akt twórczy, należy niewątpliwie do najtrudniejszych zadań, jakie człowiek sobie postawić może, zadań tylko w części mogących być wykonanymi. Te trudności pracy twórczej nazwę grupą (*f*) trudności pracy.

Trudności (*a*), (*b*) i (*c*) polegają na tem, że się nam nie chce wykonywać wogóle, czy w danej chwili, kiedy muszą być wykonane, pewnych czynności; te ostatnie jednak same przez się specjalnych trudności nie wywołują, lub też mogą być mechanicznie rozłożone na pierwiastki, nie wywołujące trudności, gdyż są to akty identyczne z temi, które stale w ciągu całego życia wykonywamy. Trudności (*d*) i (*e*) są już specjalne—tutaj są czynności wogóle w działalności życiowej nieznane, nie dające się mechanicznie na takie rozłożyć, a więc trudne same przez się, niezależnie od tego, czy się nam je chce wykonywać czy nie ¹⁾);

¹⁾ Przy pracy intensywnej specjalną trudność i odrębność od normalnej działalności stanowi oczywiście sam fakt intensyfikacji, skondensowania pewnej ilości czynności w jednostce czasu, który to fakt jest zasadniczym momentem intensyfikacji.

przyzwyczajenie i wprawa na skutek długotrwałego powtarzania, tak samo jak specjalne zdolności, mogą te trudności usunąć. Wreszcie trudności (*f*) są jeszcze spotęgowaniem poprzednich: wysiłku wymaga tu nie tylko szczególne ułożenie naszych organów, ale i wytworzenie obrazu tego, jaka droga, bądź jakie ułożenie organów, nas do celu doprowadzi. Owe momenty są w wykonaniu ściśle ze sobą związane. Trudności (*f*) oczywiście przez żadną wprawę ani doświadczenie usunięte być nie mogą.

Jak starałem się to wyjaśnić w pierwszym rozdziale, trudności pracy nie są przewyżczone przez samą myśl o wynagrodzeniu, które ta praca przyniesie. Wewnętrzne hamulce pracy są to zjawiska żywe, stawiające opór temu, co chce je usunąć, a więc mogące być usuniętymi tylko przez inne zjawiska żywe, obdarzone znaczną wewnętrzną siłą motoryczną, niejako bezpośrednio wywołującą odpowiednie czynności. Taką nie jest myśl o wynagrodzeniu i wogóle myśl o zadowoleniu.

Potrzebną siłę motoryczną posiadają zawsze już wspomniane bezpośrednio popędy, przenoszące charakter pożądalności przedmiotu, będącego celem dążenia, na czynności wyraźnie i bezpośrednio z nim związane. Nie mogą one jednak wystarczyć—z natury rzeczy nie mogą usunąć trudności grupy (*c*), a najczęściej także trudności (*d*), (*e*) i z reguły (*f*).

Przewycięzenie trudności tej ostatniej grupy, t. j. trudności pracy twórczej, przypuszcza naogół istnienie owego szczególnego usposobienia, które nazwałem popędem twórczym. Wykonanie pracy jeszcze nieznaney, nieokreślonej zgóry, pracy, która w znacznym stopniu będzie polegała czy to na teoretycznem sprecyzowaniu, czy na praktycznem bezpośredniem uchwyceniu swemi organami tego, co ma być wykonywane i jak ma być wykonywane, jest możliwe najczęściej tylko przy żywej, silnie odczuwanej, potrzebie przejawienia się nazewnątrż w wywołaniu tych kombinacyj, których możliwość zajaśniała na chwilę w naszym umyśle w mglistym chociażby obrazie. Oczywiście nie mo-

zna wykluczyć zupełnie możliwości, że owe jeszcze nieustalone czynności dojdą do skutku dzięki przypadkowemu szukaniu, wywołanemu przez któryś z popędów, albo też, że będą skutkiem systematycznej pracy wyjaśniania sobie drogi do osiągnięcia pewnego celu, podjętej tylko ze względu na korzyści, które obiecuje ten cel. Wydaje mi się jednak, że oba te wypadki mają w konkretnej produkcji i jej postęпах względnie małe znaczenie.

Oczywiście wzgląd na korzyści, które działalność twórcza ma osiągnąć, może się łatwo łączyć z popędem twórczym, podniecać go i podtrzymywać, może czasami określać konkretny kierunek, który ten popęd przyjmuje—rzadko jednak wystarczy ten wzgląd, aby proces twórczy całkowicie psychologicznie umożliwić.

Natomiast, niewątpliwie, popęd twórczy odgrywa rolę poza czynnościami istotnie twórczymi, współdziała w przewyżnianiu trudności innych niż (*f*); moment produkcji, który polega na tem, że jest ona uzewnętrznianiem się naszej energii, nadawaniem zewnętrznemu światu, chociażby w ciasnych ramach określonego przez podział pracy zawodu, pewnej nowej, przez naszą wolę i naszą działalność narzuconej, formy, nie może być obojętnym i ten właśnie moment ułatwia znacznie przewyżnienie trudności (*a*), czyniąc w wielu wypadkach pewną już rozpoczętą czynność, chociażby chwilowo pożądaną, a przynajmniej nie przykrą, dzięki poczuciu siły, panowania nad materją, które się budzi w pracującym. To też słusznie można pod tym względem podnieść pewną różnicę pomiędzy pracą produkcyjną w ścisłym słowa znaczeniu, a pracą uczenia się, czynnościami pomocniczymi etc. Tylko w pierwszej może się popęd twórczy przejawiać, tylko ona może korzystać z tego dodatkowego środka przewyżniania trudności pracy. Nie sądzę jednak, aby tej różnicy należało nadawać nazbyt wielkie znaczenie, jak to czynią niektórzy zwolennicy materializmu dziejowego; szczególnie zaś niebezpiecznem byłoby utożsamiać pod tym względem pracę produkcyjną z pracą materialną.

Popęd twórczy jednak nie usuwa wszystkich trudności. Nie przejawia się on u wszystkich osobników, w większości wypadków, o których ostatnio była mowa, przejawia się bardzo słabo, działa z przerwami, nie stosuje do wszystkich czynności, szczególnie do czynności pomocniczych i wogóle tego wszystkiego, co, warunkując produkcję, nie jest jednak samo uzewnętrznieniem swej energii w zmianach, wywołanych w świecie zewnętrznym. Konkretnie słabsze przejawy popędu twórczego nie ułatwiają wcale przezwyciężenia trudności grupy (c), bardzo mało wpływają na (b), a nieregularnie na pozostałe grupy trudności.

Trudności grup (a) do (e) mogą być przezwyciężone przez wolę pracy, zdolność zmuszania się do wykonania pracy, wydobywania z siebie, ze swej jaźni, i nadania wyobrażeniu o celu pracy tej siły motorycznej, której samo nie posiada. Słowa „zdolność zmuszania się” używam tu w obiektywnym znaczeniu faktu, że ktoś umie się zmusić dzięki tym czy innym procesom psychicznym. Woli pracy nie ujmuję jako specjalnej władzy duchowej (tego ani twierdzę ani przeczę, — nie wchodzi to w zakres moich badań, por. wyżej sub. III); może być, że termin ten odpowiada tylko uogólnieniu pewnej ilości procesów psychicznych, prowadzących ewentualnie nawet różnemi drogami, do istotnego zmuszania się do wykonania pracy. W każdym razie, jako zjawisko psychiczne, przedstawia wolę pracy złożony kompleks bardziej elementarnych zjawisk: pierwiastków twórczych, pierwiastków afektywnych i pierwiastków panowania nad sobą. Pierwiastki te jednak łączą się u bardzo wielkiej ilości ludzi w kompleksy analogiczne, niemal identyczne i związane identycznymi stosunkami z masą innych zjawisk gospodarczych. To właśnie upoważnia mnie do wyodrębnienia woli pracy w oddzielne zjawisko.

Odróżniam, jak już o tem była mowa, sporadyczną wolę pracy i wolę pracy istotną, trwałą. Ostatnia jest zdolnością zmuszania się do wykonania zdecydowanej pracy zawsze, zaś pierwsza jest zdolnością zmuszania się do pracy w niektórych wypadkach, nieprawi-

dł o w o; z natury rzeczy wynika, że będzie to szczególnie często zdarzało się, jeśli ta praca przedstawia się jako konieczny warunek bardzo ważnego lub gorąco upragnionego celu. (Zachowania życia lub zdrowia, utrzymania swego stanowiska etc.). W związku z tem pierwiastek panowania nad sobą ustępuje w sporadycznej woli pracy na drugi plan: chwilami zbliża się ona do silnego popędu. To ogranicza rolę sporadycznej woli pracy; o ile przejawia się, pozwala przewyciężyć trudności, należące do grup (a), (b), (d) i (e), z natury rzeczy nie może jednak być skuteczną bronią przeciw grupie (c), której zwalczanie wymaga przede wszystkim systematyczności panowania nad sobą. Dlatego też produkcja, mogąca posługiwać się tylko sporadyczną wolą pracy, nie może oprzeć się na procesach technicznych przypuszczających częste wyłanianie się trudności tej grupy. Natomiast istotna wola pracy w jednakowym stopniu pozwala na przewyciężenie wszystkich pierwszych 5-iu grup trudności, a nawet w pewnych warunkach—teoretycznie zawsze, przy odpowiednich zdolnościach umysłowych—trudności grupy (f).

Wola pracy w obu swych formach różni się zasadniczo od zjawiska, z którem ze względu na nazwę i zewnętrzne analogie łatwo ją pomieszać — od zamyślenia do pracy. Oba te zjawiska powstają i wzrastają w dosyć analogicznych (ale nie identycznych) warunkach, często się spotykają u tych samych jednostek, często wywołują ten sam skutek dla produkcji. W wielu jednak wypadkach związki ich z innymi zjawiskami są bardzo różne i dlatego właśnie przypisuję wagę do ich rozróżnienia. Zamyślenie do pracy stanowi ewentualną część podłoża psychicznego produkcji: jest to usposobienie, przy którym sam proces pracy, jego celowość, ład, systematyczność, sprawiają pracującemu zadowolenie; zadowolenie to może w rozmaitym stopniu kombinować się z przykrością poszczególnych czynności, tak że w rezultacie przy zamyśleniu praca może dać czy to pozytywne zadowolenie, czy też mniejszą przykrość, niż bez niego. Jak jednak z tego widać, nawet przy zamyśleniu

niu do pracy, może ona natknąć się na trudności, których przezwyciężenie będzie wymagało jakiegoś innego czynnika. Istotnie, zamyślenie samo nie przezwycięża trudności — tylko przy niemożności są zwykle mniejsze: powoduje ono, że praca jest mniej przykłą, ale nie wyjaśnia tego, że praca jest wykonywana, pomimo że jest przykłą, a to jest właściwym zagadnieniem; zamyślenie do pracy jest pierwiastkiem biernym, statycznym i może też być zastąpione przez inny pierwiastek statyczny — przy zmniejszonym zamyśleniu niezmienną praca może być zapewniona przez wzrost wynagrodzenia. Wola pracy jest pierwiastkiem czynnym, dynamicznym — wyjaśnia ona sam proces pracy, jego wykonywanie, nie może też być przez żaden statyczny pierwiastek zastąpiona.

Wola pracy ma pewien ilościowy charakter — może ona wykazywać różnice w dwóch kierunkach: z jednej strony większą jest wola pracy, która pozwoli pełniej wykonać powziętą decyzję (przedsięwziętą pracę), z drugiej — ta, która pozwoli wykonać trudniejszą decyzję (pracę). Można rzecz tak przedstawić: istnieje nieskończona ilość stopni woli pracy, z których każdy odpowiada pracy trudniejszej — na każdym z tych stopni wola pracy może być mniej lub więcej pełną, zależnie od tego, w jakim stopniu pozwala ona wykonać odpowiadające temu stopniowi decyzje. Przy każdym stopniu poziomu techniki, prawidłowa produkcja możliwa jest o tyle, o ile wola pracy osiągnęła stopień, pozwalający przynajmniej zwalczyć te trudności, które dany poziom techniki narzuca. Trudności będą naogół tem większe, im bardziej prawidłową, dokładną i intensywną ma być produkcja i praca, będą więc wzrastały w miarę rozwoju techniki. To też tam, gdzie produkcja opiera się na woli pracy (w gospodarce indywidualistycznej) rozwojowi techniki musi odpowiadać stały wzrost woli pracy, w sensie wznoszenia się jej na coraz wyższe stopnie ¹⁾.

¹⁾ Z powyższemi rozważaniami łączy się parę punktów, które mają drugorzędne znaczenie, ale mogą być ciekawe. Jeżeli pewien pracownik z powodu braku wyższego stopnia woli pracy nie jest w stanie

Wreszcie, w pewnych szczególnych warunkach, które już naszkicowałem w poprzednim rozdziale (sub II, 5), trudności pracy mogłyby być przewyciężone przez społeczną wolę pracy. Określenie tej ostatniej dałem tamże, badanie jej utrudnione jest przez fakt, że nie znamy konkretnego wypadku jej urzeczywistnienia na większą skalę. Przy społecznej woli pracy należy się szczególnie wystrzegać jednego błędu — pomieszania jej z rozpowszechnioną w społeczeństwie indywidualną wolą pracy — są to rzeczy zupełnie różne: różnica jest podwójna: dotychczas rozważana (indywidualna) wola pracy, będąc zdolnością zmuszania się do wykonania zdecydowanej pracy, przypuszcza, że z jednej strony obok niej i niezależnie od niej istnieją motywy wytwarzania, że z drugiej chęć wytwarzania napotka na opór; społeczna wola pracy, przetwarzając bezpośrednio świadomość, że pewna praca jest pożądaną przez moich współobywateli, w dążeniu do wykonania tej

pracować na wyższym poziomie, próby w tym kierunku doprowadzą go najczęściej do marnowania wysiłków i po pewnym czasie poprzestanie on na poziomie niższym (aczkolwiek, statycznie wzięte, zadowolenie wynagrodzenia „wyższej” pracy jest większe od przykrości wysiłku). Przeciętne urzeczywistnienie pewnego stopnia woli pracy u danej jednostki, wywiera w ten sposób znaczny wpływ na rodzaj i ilość zaoferowanej przez nią pracy, na jej decyzję w jakich warunkach pracować i wogóle na formę funkcji matematycznych, które charakteryzują jej „wybory” pomiędzy możliwymi kombinacjami dóbr i pracy. Jest tu między innymi ciekawe potwierdzenie punktu widzenia, który został przeprowadzony przez Pareto w jego teorii wyborów (Por. Zastos. Mat. str. 130): kiedy wybieramy pomiędzy dwiema możliwymi kombinacjami dóbr i wysiłku, bierzemy pod uwagę nie tylko istotne zadowolenie i przykreść wysiłku, ale też i znaną sobie z doświadczenia moralną zdolność wykonania wysiłku (osiągnięty stopień woli pracy).

Praca trudniejsza wymaga *caeteris paribus* większej woli pracy; z tego nie wynika jednak, aby przy większej woli pracy robotnik łatwiej się podejmował pracy przykrzejszej; tutaj grają rolę zupełnie inne względy: osobnik o b. silnej woli pracy może się nigdy nie zgodzić na pewną pracę, do której czuje wstręt, a którą wykona mniej czuły lub bardziej w potrzebie będący osobnik o słabszej woli pracy. O ile jednak pierwszy się zdecyduje na daną pracę, wykona ją zapewne lepiej od drugiego.

pracy, łączy w sobie (jak bezpośrednio popędy) motyw wytwarzania i potrzebną siłę motoryczną; może także przez to samo od razu usunąć trudności i wówczas żadnego oporu nie napotyka. Jest ona jeszcze bardziej złożonym i bogatszym w treść kompleksem elementarnych zjawisk psychicznych. W innym jednak sensie zakres jej jest o wiele bardziej ograniczony. Działalność jej nie rozciąga się na wypadki, w których jakie bądź pobudki wywołują indywidualną decyzję pracowania, a tylko na te, w których wykonywanie czynności produkcyjnych staje się przedmiotem społecznego nastroju. Ponieważ nie znamy podmiotu świadomości społecznej, podłożem społecznej woli pracy muszą być świadomości jednostek, w których przyjmuje podwójny charakter: raz dążenia do wykonywania tych czynności produkcyjnych, które są pożądane przez moich współobywateli, po wtóre — pragnienia, aby inni usilnie pracowali. Społeczna wola pracy przewyższa trudności, należące do pierwszych pięciu grup. Niejasnym jest dla mnie natomiast jej stosunek do trudności pracy twórczej i do popędu twórczego jednostek, zjawiska ściśle indywidualnego ¹⁾; kwestję tę muszę pozostawić otwartą, gdyż, wobec zupełnego braku materiału, na którymby oprzeć można rozumowania, mogłyby być one zupełnie fantastycznymi.

C. O wiele prościej przedstawiają się trudności, które napotyka powstrzymanie się od szkodliwych dla produkcji czynności. Ponieważ rozważam tu jedynie wewnętrzne przeszkody, sprowadzają się one w tym wypadku do niebezpieczeństwa przedwczesnego spożycia niezbędnych dla produkcji dóbr. Trudności są wywołane przez chęć używania, niecierpliwość spożycia; przewyżnione mogą być one przez:

a) bezpośredni popęd, który na rzeczy potrzebne do produkcji przenosi pożądalność celu i przez to ochrania je od przedwczesnego spożycia; z tem łączy się

¹⁾ Mówić o społecznym popędzie twórczym można tylko w przenośni.

b) bezpośrednie przywiązanie do środków produkcji, (tak często obserwowane u drobnych producentów),

c) chęć posiadania, żywa potrzeba zapewnienia stałego dochodu,

d) świadoma wola oszczędzania — zdolność istotnego powstrzymania się od spożycia, które to powstrzymanie zostało zdecydowane.

Powstanie tych zjawisk, a co zatem idzie — usunięcie trudności zachowania potrzebnych dla produkcji dóbr przedstawia także zagadnienie, którego nie wolno lekceważyć, jak to robią ze szczególną łatwością pisarze socjalistyczni. Z drugiej jednak strony, zagadnienia te są niewątpliwie bez porównania prostsze i mniej ważne, niż zagadnienia pracy.

V. Trudności, wyliczone powyżej mogą stać na drodze każdego procesu produkcji i, wyjątkowo tylko, dłuższy, systematyczny proces nie napotka żadnej z nich podczas całego swego przebiegu; nie znaczy to jednak, aby koniecznie miały towarzyszyć i przeciwdziałać każdemu poszczególnemu aktowi produkcji; przeciwnie, jak to widać z powyższego wykładu, będą one silniejsze lub mniej silne, liczniejsze lub mniej liczne, zależnie od usposobienia wytwórcy, od mniej lub więcej czynnej jego natury, od charakteru jego popędów, od skłonności jego do wykonywania systematycznych czynności. Przy pewnym popędzie, pewnem zamiłowaniu, powzięcie inicjatywy, wykonanie czynności, mogą wypłynąć bezpośrednio z procesu życiowego, jako leżące na samorzutnie kształtującej się jego linii — wówczas nie ma trudności. Przeciwnie, pewne usposobienie może uczynić trudnemi pozornie najprostsze czynności.

Naogół przy przeciętnej ludzkiej naturze trzeba się liczyć z możliwością owych trudności. Takie ukształtowanie psychicznego podłoża produkcji, przy któremby trudności nie istniały wcale, przypuszczałoby zupełnie wyjątkowy zbieg okoliczności, a nawet ukształtowanie, przeciętnie sprzyjające produkcji i jest możliwe tylko w pewnych warunkach. Tem bardziej specjalne warunki są potrzebne, aby mogły się

rozwinąć takie siły psychiczne jak wola pracy (sporadyczna czy stała), popęd twórczy, przedsiębiorczość, oszczędność, a szczególnie społeczna wola pracy. Zagadnieniem jest więc nie tylko przewyciężenie wyliczonych już trudności wytwarzania. Zagadnieniem jest również takie ukształtowanie psychiki, które te trudności pozwala przewyciężyć. Zupełnem rozwiązaniem tego zagadnienia byłoby określenie wszystkich zjawisk, warunkujących takie ukształtowanie, bądź ich warunków etc. aż do chwili, gdy doszłoby się do zjawisk, których powstanie i rozwój są przedmiotem innych nauk. W dzisiejszym stanie wiedzy jest to naturalnie niemożliwe. Przeważnie część tylko warunków da się sprowadzić do określonych znanych zjawisk; resztę można będzie ująć tylko w formie ogólnikowej. Okoliczność ta nie odbiera jednak badaniu innych warunków jego wartości, gdyż, aczkolwiek pożądanemby było określić wszystkie, szczególnie ważne jest ustalenie tych, które się bezpośrednio wiążą z organizacją produkcji. W wielu wypadkach warunki, które się nie dają określić, nie są bezpośrednio związane z tą organizacją i na zasadzie danych doświadczalnych można przypuszczać, że—takie, czy inne—pogodzą się z ukształtowaniem produkcji, najodpowiedniejszym lub wprost koniecznem ze względu na możliwość urzeczywistnienia innych warunków.

O ile niemożność określenia jakiegoś, chociażby dalszego, warunku danego ukształtowania psychiki wytwórców jest zawsze—w najlepszym razie małego znaczenia—luką, o tyle teorii produkcji nie obchodzą wcale pytania, czemu należy w istocie przypisać istnienie takiego to ukształtowania psychiki, skąd się ono wzięło, jak powstało tam, gdzie go nie było, etc. To też, o ile w dalszym ciągu zatrzymuję się czasami nad temi kwestjami, robię to zawsze dla lepszego wyjaśnienia warunków trwania już istniejącego usposobienia, względnie pogłębienia i rozwoju tego usposobienia. Na to, aby mógł istnieć typ produkcji, trzeba najczęściej tylko istnienia pewnych warunków, zupełnie niezależnie od tego, w jaki sposób powstały.

VI. Trudności i siły, rozważane dotychczas, odnoszą się do wszelkiej produkcji — abstrakcyjnie są możliwe, skoro tylko znajduje się wytwarzający człowiek, a więc równie dobrze dla jednostki odosobnionej, jak żyjącej w społeczeństwie. Środowisko społeczne, w którym się produkcja odbywa, otwiera dla niej perspektywy znacznych ułatwień, możliwe jednak tylko przy pewnych warunkach; z drugiej strony umożliwia też charakterystyczne utrudnienia i niebezpieczeństwa, możliwość zniszczenia, rabunku, anarchiczne wtrącanie się współobywateli do czyjegoś rozporządzania siłami. Powstaje zagadnienie warunków możliwości rozporządzania w społecznym środowisku siłami wytwórczymi w takiej kombinacji i przez taki okres czasu, jakie ze względów technicznych są dla produkcji niezbędne.

W społecznym środowisku zawsze się ktoś w pewnej danej chwili może jakąś siłą wytwórczą rozporządzać. Charakter rozporządzania i warunki, w których pewna wola istotnie rozporządza siłą wytwórczą, nazywam formą społeczną tej siły ¹⁾. Formę społeczną nazwę określoną, jeśli określonymi są: podmiot, czas i zakres rozporządzania; drugorzędne natomiast znaczenie ma pytanie, czy się siłą wytwórczą rozporządza jedna jedyna wola, czy też trzeba uzgodnienia kilku. Określona forma społeczna jest podstawą, na której opiera się możliwość zapewnienia wytwórcy rozporządzania siłami wytwórczymi; sama jednak wystarcza tylko wyjątkowo (np. całkowita socjalizacja sił wytwórczych). Fakt, że się wszystkimi siłami rozporządzają określone wole, zapewnia wprawdzie siły wytwórcze dla części członków społeczeństwa (bo mówiąc, że się rozporządzają, przypuszcza się implicate,

¹⁾ Terminologia jest rzeczą dowolną — możnaby określić tym terminem charakter gospodarczy osoby, która daną siłą rozporządza, albo też charakter transakcji, których przedmiotem jest dana siła. Pojęcia te krzyżują się w pewnym stopniu z pojęciem określonym w tekście. Zjawiska, które im odpowiadają, uwzględniłam jeszcze, mówiąc o formie organizacyjnej sił wytwórczych. Wydaje mi się, że ten sposób przedstawiania rzeczy łatwiej pozwala ująć zachodzące w produkcji stosunki.

że rozporządzenie to nie ogranicza się do prawa, ale jest istotne; że więc inne jednostki są, dzięki tym czy innym wpływom, powstrzymane od aktów, któreby mogły tę możliwość rozporządzania zakłócić, por. wyżej, R. I sub. VI). Ale jednocześnie ten sam fakt ogranicza tę możliwość dla drugih, a zgóry nie można przewidzieć, jak się te zapewnienia i ograniczenia ustosunkują do inicjatywy produkcyjnej jednostek lub grup. Powiedzenie, że warunkiem produkcji jest taka forma społeczna, któraby zapewniała rozporządzenie siłami wytwórcom (w przeciwstawieniu do niewytwórców), byłoby zupełnie niewystarczającym, gdyż w ten sposób nie jest wcale pewne, czy poszczególny wytwórca mógłby mieć do rozporządzania te właśnie siły, które mu są potrzebne. Powiedzenie, że warunkiem produkcji jest, aby forma społeczna zapewniała więcej możliwości produkcyjnych, niż ich wyklucza, byłoby bezprzedmiotowym ogólnikiem. Wreszcie, zapewnienie każdemu wytwórcy wszystkich potrzebnych mu sił (co pozornie najprościej rozwiązuje kwestję) nie mogłoby się przedstawiać jako pewna odmiana formy społecznej, pozatem byłoby trudnem do urzeczywistnienia, a przy podziale zajęć i wymianie usług, wręcz niemożliwe, a zresztą niepotrzebne. Zapewnienie rozporządzenia siłami wytwórcami dla wszystkich mogących powstać chęci wytwarzania nie da się wogóle pomyśleć. Natomiast zapewnienie wytwórcy potrzebnej mu siły wytwórczej będzie zawsze możliwe przy określonej formie społecznej tej siły, jeśli produkcyjne jej użycie leży w kierunku dążeń tego podmiotu, który się tą siłą rozporządza; inaczej mówiąc jest ono możliwe przy kombinacji pewnej określonej formy społecznej sił wytwórczych z pewnem podłożem psychicznem i pewnym stosunkiem do działalności gospodarczej. Nieemożliwem jest wprowadzić zapewnienie rozporządzenia potrzebnymi siłami wytwórcami dla wszystkich, którzyby mogli zostać wytwórcami; możliwem jest natomiast, w zasadzie, oddanie do rozporządzenia wytwórcom wszystkich istniejących sił.

Dla istotnego zapewnienia wytwórcom wszystkich sił nie wystarcza naogół to, że mają one określoną formę społeczną—potrzebnem jest, aby miały jednolicie określoną formę, aby forma była tą samą dla wszystkich sił wytwórczych danego społeczeństwa, bo tylko w tym wypadku może być ona dostosowaną do podłoża psychicznego i stosunku do działalności gospodarczej. Jeśli zaś przypuścić różnolitość tych ostatnich pierwiastków i jednocześnie rozmaitość form społecznych sił wytwórczych, to niema żadnych danych do przypuszczenia, że będą sobie odpowiadały—wówczas wogóle byłaby niezapewnioną dla wytwórcy możność istotnego rozporządzania siłami.

Ilość określonych społecznych form sił wytwórczych jest bardzo niewielką; wszystkie, naturalnie, mogą być jednolitemi w całym społeczeństwie; do nich odnoszą się poniższe określenia; można rozróżniać, pomijając formę anarchiczną, która z natury rzeczy jest nieokreśloną:

1. Formę indywidualistyczną. Rozporządzanie każdą siłą wytwórczą należy całkowicie do pewnej poszczególnej jednostki (fizycznej lub prawnej), z wykluczeniem wszelkiej innej woli. Jest to możliwe.

a) jeśli rozporządzanie siłą roboczą należy do jej fizycznego posiadacza, a każdą siłą materialną rozporządza określona jednostka z wykluczeniem wszelkiej innej woli (właściwa indywidualistyczna forma);

b) jeśli pewne poszczególne jednostki mogą istotnie (nie tylko nominalnie) rozporządzać zarówno siłami materialnymi, jak i siłą roboczą innych ludzi, bez względu na ich wolę (forma indywidualistyczno-przymusowa).

2. Formę zsocjalizowaną: wszystkie siły są w istotnym rozporządzeniu grupy, która w szczególności faktycznie (a nie tylko prawnie) rozporządza siłą roboczą swych członków, jako że ci działają tylko pod wpływem wspólnego nastroju.

3. Formę patriarchalną: rozporządzanie zarówno większością sił materialnych, jak i siłą roboczą jest w istocie kwestją współdziałania dwóch lub więcej pod-

miotów (pana i poddanego, cechu i rzemieślnika etc.); forma ta posiada liczne odmiany ¹⁾).

Istotne zapewnienie sił wytwórczych dla chcących wytwarzać, względnie dla społeczeństwa, wpływa z form społecznych, określonych sub 1 b i sub 2 bez współdziałania momentów podłoża psychicznego i stosunku do działalności gospodarczej. Przy formie, określonej sub 1 a, przypuszcza ono stosunek do działalności gospodarczej, jako do źródła zarobku i podłoża psychiczne, przy którym wewnętrzne trudności pracy nie są zbyt silne. Przy formie 3 wreszcie — panowanie tradycji i, zależnie od specjalnej odmiany tej formy, określone ukształtowanie podłoża psychicznego.

Zarówno forma społeczna, jak stosunek do działalności gospodarczej, nie są dane same przez się; zarówno każde z nich jak i te ich kombinacje, które mogą zapewnić możliwość rozporządzania siłami dla chcących wytwarzać, przypuszczają swoje warunki. Do tych ostatnich stosuje się oczywiście wszystko, powiedziane przed chwilą (sub. VI).

Pozatem warto zwrócić uwagę na następującą okoliczność. Zjawiska, warunkujące moment ludzkich czynności w produkcji, w większości swej nie wynikają bezpośrednio z natury ludzkiej; ponieważ mają się one spełniać jednocześnie dla większości członków społeczeństwa (por. R. II sub. III), niepodobna przypuścić, aby były dziełem przypadku. Przeciwnie, jest wysoce prawdopodobnem, że wynikają one z tego co jest wspólnem dla całej grupy społecznej, że są one same uwarunkowane przez naturę stosunków, zachodzących pomiędzy członkami społeczeństwa wogóle, a pomiędzy wytwórcami w szczególności. Zjawiska, cechujące te stosunki, mogą zresztą być i bezpośredniemi warunkami produkcji (np. społeczna forma sił wytwórczych).

Naogół więc warunki produkcji są zjawiskami spo-

¹⁾ Od określeń danych powyżej łatwo bardzo oczywiście przejść do określeń formy społecznej poszczególnej siły, przez proste tylko usunięcie tych części zdań (determinacji), które wprowadzają do określenia moment zastosowania jego do wszystkich sił, jednocześnie w społeczeństwie istniejących.

łecznymi w trojakiem tego słowa znaczeniu: 1) warunkują produkcję społeczną; 2) muszą być urzeczywistnione przeciętnie w społeczeństwie¹⁾; 3) albo są same pewnymi stosunkami pomiędzy ludźmi żyjącymi w społeczeństwie, albo też są przez pewną formę tych stosunków uwarunkowane.

VII. Produkcja jest zawsze przejawianiem się chęci wytwarzania w funkcjonowaniu sił wytwórczych. Sposób ustosunkowania się do siebie zasadniczych pierwiastków procesu produkcji—sił wytwórczych, ich społecznej formy, zjawisk charakteryzujących chęć wytwarzania i samych czynności produkcyjnych, bądź formację gospodarczą, z którą ten sposób ustosunkowania jest związany, nazwę formą organizacyjną produkcji. Podobnie będę mówił o formach organizacyjnych w odniesieniu do poszczególnych momentów produkcji.

Pojęcie formy organizacyjnej jest zupełnie odrębne od pojęcia typu produkcji. Podczas kiedy typ przedstawia całkowite ukształtowanie produkcji, forma organizacyjna jest tylko jednym momentem tego ukształtowania, pewnym sposobem ustosunkowania pierwiastków produkcji. Podczas kiedy typ produkcji istnieje tylko o tyle, o ile odpowiada całokształtowi harmonijnie dostosowanych do siebie warunków, forma organizacyjna musi istnieć w każdej, nawet najnieprawidłowszej produkcji. Stąd i ta dalsza różnica — podczas, gdy typy produkcji przedstawiają wzajemnie wykluczające się, jakościowo odrębne, całokształty, formy organizacyjne przedstawiają nieskończoną ilość stopni przejściowych. Pojęcia te są więc zupełnie różne, zarówno pod względem samego zakresu jak charakteru.

1. W każdym procesie produkcji musi istnieć pewien sposób ustosunkowania czynności produkcyjnych (i usług materialnych sił wytwórczych), zmierzających do określonego celu, sposób ustanawiania lub ustalania się ich porząd-

¹⁾ Bez tego niemożliwą jest produkcja przeciętnej jednostki. Jeśli zaś chodzi o społeczną formę, to dla każdej, nawet poszczególnej jednostki ma znaczenie przeciętne urzeczywistnienie pewnej formy w społeczeństwie.

ku i związków. Jest to technika, w sensie faktycznie stosowanych metod i sposobów wytwarzania (łącznie z organizacją, kierownictwem etc.).

W najogólniejszy sposób można odróżniać:

a) technikę pierwotną lub żywiolową—wytwórca wkra-
cza bezpośrednio na drogę, która mu się wydaje prowadzą-
cą do celu: dziki, dostrzegłszy zwierzynę, pędzi za nią
i stara się dosięgnąć ją rzucanymi kamieniami;

b) technikę empiryczną vel tradycjonalistyczną—wy-
twórca postępuje w ten sposób, jak to zawsze robił i wi-
dział, że tak stale robią inni;

c) technikę racjonalną—wytwórca, uświadomiwszy so-
bie dokładnie cel, o który mu chodzi, i stosunek środków
do tego celu, wybiera te środki, co do których przyszedł
do przekonania, że najlepiej odpowiadają jego celom.

2. Każdy również proces produkcji musi być w pe-
wien sposób ustosunkowany do procesów produkcji in-
nych jednostek, a więc związany z ogólną organizacją
gospodarczą społeczeństwa. Pod tym względem zachodzą
trzy zasadnicze możliwości:

1) Pomiędzy jednostkami niema żadnych stałych sto-
sunków gospodarczych, gdyż każda sama zaspakaja swe
potrzeby — jest to gospodarka naturalna.

2) Pomiędzy jednostkami zachodzą stałe stosunki
wymiany dóbr, możliwe, o ile te dobra są wytwarzane dla
wymiany, t. j. są towarami; w razie oddawania bezpośre-
dnych usług i one przyjmują formę towarową.

Przy gospodarce towarowej organizacja gospodarcza
przedstawia szereg dalszych możliwych ewentualności:

a) Społeczeństwo jako całość może w rozmaitym sto-
pniu ingerować w działalność gospodarczą jednostek i w roz-
maitym stopniu przyczyniać się do stworzenia ogólnego
podłoża tej działalności.

b) Jednostki, odgrywające w gospodarce analogiczną
rolę, mogą, bądź to współzawodniczyć ze sobą, bądź też
dążyć do swoich celów w pewnym porozumieniu. To osta-
tnie może być luźnem, czy też opierać się o określoną

formację — zrzeszenie, jako to: związek niezależnych wytwórców (cech), związek przedsiębiorców (kartel, syndykat etc.), związek zawodowy robotników etc.

3) Pomiędzy jednostkami zachodzą stałe stosunki zaspakajania potrzeb przez wzajemne oddawanie sobie usług, oparte na fakcie należenia do wielkiej wspólnoty, która tem oddawaniem usług kieruje. Tu również możliwym jest szereg ewentualności, których jednak wobec braku materiału doświadczalnego nie próbuję badać.

3. Każdy proces produkcji przypuszcza również zasadniczą formę organizacyjną, która go obejmuje jako całość. Może nią być:

1) Niezależny wytwórca, posiadający wszystkie, potrzebne sobie siły wytwórcze. Ta forma nie budzi żadnych dalszych kwestyj.

2) Formacja gospodarcza, łącząca siły wytwórcze rozmaitych osób. Tu znowu staje szereg zagadnień:

a) w związku z zasadą, na podstawie której następuje skombinowanie sił, i bezpośrednim celem produkcji można rozróżniać:

a) formacje naturalne, służące jednocześnie i innym stosunkom życiowym (rodzina; ród, wieś etc.), lub grupy przypadkowe;

b) formacje, łączące większą ilość sił, opierając się całkowicie lub częściowo na przymusie; mogą one przedstawiać odmiany, zależnie od stopnia przymusu i od tego, jakim jest cel produkcji—dobra bezpośrednio zaspakajające potrzeby (pana i poddanych), czy też obiekty wymiany, dwa te momenty są zresztą ściśle związane ze sobą;

c) przedsiębiorstwo: w najogólniejszej formie da się określić jako formacja gospodarcza, łącząca siły wytwórcze, należące do rozmaitych jednostek, otrzymujących określone, na dwustronnem porozumieniu oparte, wynagrodzenie, a mająca na celu wytwarzanie zapomocą tych sił towarów lub towarowo traktowanych usług; przedsiębiorstwo może być państwowem lub prywatnem; w tym ostatnim wypadku ma ono za cel nietylko wytwarzanie obiektów wymiany, ale

przede wszystkim uzyskanie dla przedsiębiorcy zysku w drodze ich sprzedaży;

d) społeczeństwo, jako całość przy produkcji kolektywnej (niekoniecznie kolektywistycznej); połączenie sił wytwórczych jest tu oparte na związku o charakterze publiczno-prawnym i ma na celu wytwarzanie dóbr lub usług, zaspakajających potrzeby wszystkich; od przedsiębiorstwa państwowego różni się ta forma organizacyjna tem, że odpada tu porozumienie zarówno z dostawcami usług, jak ze spożywcami dóbr; zarówno wyznaczenie usług do oddania, jak podział dóbr są kwestją decyzji władzy gospodarczej.

b) Siły wytwórcze, łączone dla produkcji, mogą się przedstawiać w rozmaitych formach: różnice będą zależały:

a) jeśli chodzi o siłę roboczą: od stopnia, w jakim fizyczny właściciel pracy może nią rozporządzać, od tego czy posiada też dobra materialne, od celu, do którego używana jest jego praca, od stopnia zrzeszenia posiadaczy siły roboczej,

b) jeśli chodzi o siły związane z czynnikami materialnymi: od tego czy te czynniki są własnością oddzielnych jednostek, czy państwa, czy własnością wspólną, od stopnia koncentracji czynników w rękach członków pewnych grup społecznych, od charakteru transakcyj, których przedmiotem są same siły.

c) Połączenie sił rozmaitych jednostek pociąga podział na czynności kierownicze i wykonawcze. Teoretycznie czynności kierownicze mogłyby być niejako delegowane przez całokształt pracujących pewnym jednostkom; w praktyce dotychczas były one zwykle udziałem pewnych grup. Zasada, na mocy której pewna grupa obejmuje kierownicze stanowisko w produkcji może być: przemoc, pochodzenie, posiadanie materialnych czynników produkcji; każda z tych możliwości łączy się ściśle z pewnem ukształtowaniem produkcji.

* * *

Formy organizacyjne produkcji, stanowiąc część społecznego podłoża, z drugiej strony bardzo silnie na nie wpływają, kształtując psychikę wytwórców, utrwalając pewien sto-

sunek do działalności gospodarczej, społeczną formę sił wytwórczych etc. Przy danem zaś podłożu, poszczególne formy organizacyjne nadają się w mniejszym lub większym stopniu do osiągnięcia celów produkcji i do takiego czy innego podziału produktu społecznego. To też są one przedmiotem stałego oddziaływania ze strony jednostek gospodarczych, które starają się te formy najkorzystniej dla siebie ukształtować. W pewnej mierze mogą one być uważane za rezultat celowej działalności jednostek, ale tylko w pewnej mierze. Naogół istnienie tej czy innej formy organizacyjnej nie jest pozostawione dowolnemu uznaniu wytwórców; tem bardziej błędneby było przypuszczać, że wystarcza fakt, że pewna forma istotnie lub nawet tylko w powszechnem przekonaniu zapewnia najlepszy rezultat produkcyjny.

Twierdzenie to nie potrzebuje wyjaśnień, jeśli produkcja odbywa się w formach organizacyjnych, które są jednocześnie formami organizacyjnymi życia społecznego, są ustalone przez tradycję etc. Konieczność warunków społecznych, któreby ich istnienie umożliwiały, jest sama przez się oczywistą. Ale konieczność ta rozciąga się i na inne wypadki; racjonalna organizacja poszczególnego procesu produkcji musi opierać się o pewną określoną organizację ogólnej gospodarki społecznej, której sama stworzyć nie może. Dalej, jeśli przypuścić, że ten warunek jest urzeczywistnionym, to dalszych warunków społecznych wymaga możliwość skupienia, zespolenia większej ilości współpracowników i ustalenia pomiędzy nimi pewnej hierarchji; zespolenie zaś sił wytwórczych różnych jednostek może być koniecznym warunkiem racjonalności organizacji produkcji. Tam nawet, gdzie formy organizacyjne produkcji są kształtowane przez wzgląd na największą ich celowość, i właśnie, aby mogły być tak kształtowane, przypuszczają one pewne, powstałe niezależnie od celowych dążeń, społeczne podłoże. Pozatem zaś trzeba pamiętać, że światowe oddziaływanie na formy organizacyjne niezawsze największą produktywność ma na widoku.

VIII. Reasumując wyniki tego rozdziału, powiem:

Prawidłowa produkcja spotyka szereg trudności; poszczególne ich kategorie mogą być usunięte lub przewyciężone przez pewne kategorie warunków produkcji. Prawidłowa produkcja przypuszcza więc zawsze urzeczywistnienie zjawisk, należących do kilku kategorii, które ponadto muszą być harmonijnie do siebie dostosowane; istnienie i współistnienie tych zjawisk przypuszcza znowu szereg dalszych warunków, stanowiących ów wielki całokształt zjawisk społecznych, w obrębie którego jedynie mogą być zapewnione zasadnicze warunki prawidłowej produkcji, a więc i ona sama. W takich wypadkach przyjmuje ona ukształtowanie, które nazwałem typem produkcji. I tutaj, jak wszędzie, trzeba się wystrzegać wszelkiego schematyzmu i unikać wyobrażania sobie typu produkcji, jako określonej formułki, w której poszczególne wyrazy są przedstawione przez zjawiska należące do tych samych kategorii. Łatwo bardzo ulec pokusie takiego właśnie przedstawienia sobie rzeczy. W istocie jednak produkcja nie przedstawia zawsze tych samych trudności, z których każda byłaby zawsze usunięta przez tę samą kategorię zjawisk; przeciwnie, niektóre trudności produkcji mogą być w części przynajmniej związane ze sposobem zwalczania innych trudności: fakt, że jedna z nich jest w ten i ten sposób usunięta lub przewyciężoną, może jednocześnie usunąć, lub przeciwnie stworzyć inną — dlatego właśnie zagadnienia produkcji są jakościowo różne.

Uważam, że możliwe są następujące typy produkcji, z których każdy oparty jest na całokształcie harmonijnie dostosowanych do siebie zjawisk (zwrócę uwagę na różnorodność zjawisk najjaskrawiej charakteryzujących każdy typ).

A. Przy niskim poziomie umysłowym, niezdolności do panowania nad sobą, do systematycznej pracy, przy braku sił psychicznych produkcji, prawidłowa, aczkolwiek bardzo ograniczona i marnująca wiele sił wytwórczych, produkcja jest jeszcze możliwą przy pewnym zespole warunków. Jest ona wówczas pobudzana i wywoływana przez bezpośrednie pope-

dy i zagadnienie produkcji sprowadza się tu do tego, co może popędem tym zapewnić siłę i prawidłowość, któreby pozwalały na równomierność produkcji. Jest to możliwe przy znacznej obfitości sił wytwórczych naturalnych, względnie słabym rozwoju potrzeb, całkowitem oddaniu się tej potrzebie, która w danej chwili jest odczuwaną, ściśłem zrzeszeniu i silnym wspólnym nastroju gromady, trwałości jej istnienia, silnych tradycjach; ewentualnie przy pewnym przymusie. Brak krytycyzmu, pierwotność techniki, przypadkowość organizacji, nieokreśloność społecznej formy sił wytwórczych, nie tylko nie szkodzą, ale w pewnej mierze są pożyteczne dla utrzymania tej skromnej prawidłowości, bo utrzymują one świeżość i intensywność popędów z jednej, a wagę tradycji, opinii, wspólnego nastroju z drugiej strony. Słaby rozwój potrzeb pozwala stawiać produkcji tylko takie zadania, które może ona spełnić.

Ukształtowanie produkcji, które tym warunkom odpowiada, nazwę pierwotnym typem produkcji. Charakterystycznymi są dla niego momenty panowania popędów, a więc pewnego ukształtowania psychicznego podłoża, i organizacyjny moment bezpośredniego stosunku potrzeby do produkcji.

B. Przy analogicznem do poprzedniego podłożu psychicznem produkcji i większym rozwoju potrzeb, tudzież postępach techniki prawidłowa produkcja może być zapewniona tylko przez przymus. Przypuszcza on obfitość sił naturalnych, osiadły tryb życia, podział społeczeństwa na warstwy panów i poddanych (niewolników w tej czy innej formie); możność utrzymania panującego położenia pierwszych, ideologię nierówności i kult siły, zróżniczkowanie się psychologii — bardzo niski pod wszystkimi względami poziom mas ludowych, nieco wyższy klasy średniej, pewien rozwój sporadycznej woli pracy. W pewnym sensie prawidłowa, a przynajmniej równomierna produkcja jest wówczas możliwą przy niewysokim stopniu rozwoju stosunków gospodarczych, opartych głównie na produkcji naturalnej, panowaniu skostniałej w rutynę tradycji i wyrze-

czeniu się wszelkiego postępu. Ukształtowanie produkcji, które jej odpowiada, nazwę typem produkcji, opartej na przymusie. Charakterystycznym momentem jest tutaj moment organizacyjny przymusu.

C. Przy większym rozwoju usposobienia do pracy i sporadycznej woli pracy, przy upowszechnieniu silnego przywiązania do swego trybu życia i ujęcia działalności gospodarczej, jako części nierozdzielnej ogólnej działalności życiowej, która jest pożądana w całości, możliwe jest nowe ukształtowanie prawidłowej produkcji — typ patriarchalny produkcji. Oprócz wymienionych momentów przypuszcza on naturalnie: ścisły związek działalności gospodarczej z trybem życia, które się pędzi i średni rozwój potrzeb; większe zróżniczkowanie podłoża psychicznego produkcji, ale mniej ostro zaznaczony podział społeczny, niż w poprzednim wypadku; technikę tradycjonalistyczną; patriarchalną (pomocniczo przymusową) formę sił wytwórczych; jako formy organizacyjne produkcji występują tu — samodzielny wytwórca (po części towarowy) i zrzeszenie w grupie naturalnej. Charakterystycznym momentem tego typu produkcji jest ustalony przez tradycję i nacisk grupy, do której się należy, konkretny ideał życiowy, obejmujący wykonywanie potrzebnych dla swego utrzymania czynności.

Typowym przedstawicielem tej produkcji jest średniowieczny rzemieślnik, który przystępuje do pracy pod wpływem obrazu, obejmującego zarówno czynności do wykonania, jak i dobra, mogące być za ich pośrednictwem wytworzone, i potrzeby, które zaspakajają: wogóle życie, które będzie pędził. Ten obraz jest dla niego pożądanym, jako całość, poszczególne zaś czynności jako konieczny warunek tej całości: zagadnienie staje tu więc w ten sposób: jak się tworzą owe obrazy, obejmujące w jednej całości normalne, niezbędne do zaspokojenia, bliższe i dalsze potrzeby i czynności, prowadzące do ich zaspokojenia, i w jaki sposób obrazy te przedstawiają się jako coś tak silnie pożądanego?

Trzy, rozważane powyżej, typy produkcji przedsta-

wiają liczne analogje — natomiast zupełnie odrębnym pojęciowo jest czwarty.

D. Typ produkcji towarowo-indywidualistyczny.

Bezpośrednie warunki tego typu wyliczyłem już w końcu R. I. Zasadniczym momentem jego jest możliwość wytwarzania tego, co przynosi więcej korzyści, niż kosztuje przykrości. Produkcja ma tutaj dwóch typowych przedstawicieli—przedsiębiorcę i robotnika; pierwszy podejmuje się produkcji, kiedy wartość, którą wytworzy, przekracza koszty—decyzja przedsiębiorcy powzięta jest zawsze po porównaniu tych dwóch pierwiastków. Analogicznie też można przedstawić sobie decyzję pracy robotnika — powziętą po porównaniu trudu i wynagrodzenia tej pracy i innych możliwych dla niego prac i po uświadomieniu, że ta właśnie kombinacja da maximum przewagi wynagrodzenia nad trudem. Postępowanie wielkiej ilości ludzi, postawionych w pewne określone warunki, jest w skutkach swych takim, jak gdyby właśnie w opisany sposób pobierali decyzję; a ponieważ teorii produkcji chodzi tylko o związek pomiędzy warunkami i skutkami postępowania, ma ona prawo przyjąć, że takim jest właśnie tryb pobierania decyzji w owych określonych warunkach. Przez to jednak nie chcę bynajmniej twierdzić, że to istotnie oddaje zachodzący w umyśle robotnika proces psychologiczny. Można by i tak rzecz przedstawiać: robotnik podejmuje się pewnej pracy pod wpływem tworzącego się w jego wyobraźni obrazu tej pracy, w którym czynności do wykonania i wynagrodzenie łączą się w jeden całokształt i ten obraz pociąga jako całość, chociaż pewne jego momenty wywołują rozważane już trudności. Ale ponieważ obraz, który pociąga robotnika, odznacza się tem, że w przeciętnym wypadku odpowiada możliwie największej przewadze zarobku nad wysiłkiem, to drugie ujęcie robi się równoznacznem z pierwszym, zupełnie zaś odrębnem od ujęcia pracy rzemieślnika średniowiecznego, którego pociągał stale obraz, zawierający określone czynności i zaspokojenie określonych potrzeb.

Charakterystycznym momentem indywidualistycznego typu jest towarowy stosunek do działalności gospodarczej. Tam, gdzie się spotyka on chociażby częściowo, prawidłowa produkcja nie może być inną. Na tym jednak wypadku nie wyczerpują się hipotezy, którym odpowiada towarowo-indywidualistyczny typ. On tylko może odpowiadać prawidłowej produkcji, jeśli opiera się ona na podziale pracy i pośrednich procesach, a nie ma społecznej woli pracy. Istotnie, przy wymienionych warunkach technicznych—wykonanie potrzebnej pracy nie jest zapewnione ani przez pożądaną poszczególnych czynności (bo nie są i z natury rzeczy najczęściej nie mogą być pożądane bezpośrednio), ani przez ich ścisły związek z pewnym sposobem życia i działalności, (bo przy daleko posuniętym podziale pracy niema żadnego bezpośredniego, ani pośredniego związku pomiędzy określoną czynnością, a określoną potrzebą: mogą w mniej więcej jednakowy sposób zaspokoić, pośrednio, potrzebę czynnością tą czy inną, wykonaną dziś, jutro, czy innego dnia; ta sama czynność w skutkach swych może służyć do zaspokojenia tej czy innej potrzeby). Dla zapewnienia technicznie potrzebnej pracy pozostają więc: 1) pragnienie powszechnego dobrobytu przy społecznej woli pracy (rozważane poniżej i przypuszczające swoje warunki); 2) przymus, przypuszczający również swe warunki, ponadto źle dostosowany do pewnych procesów technicznych i nie wyzyskujący wielu sił (ale w pewnym stopniu mogący zastąpić w razie braku ich niektóre warunki typu indywidualistycznego, por. niżej cz. trzecia, R. I); wreszcie 3) myśl o wynagrodzeniu przy woli pracy. Te same uwagi stosują się również do produkcji przy technice postępującej, zrywającej wciąż łączność pomiędzy pewnymi czynnościami, a ogólnym obrazem działalności życiowej.

Towarowy stosunek do działalności gospodarczej, wymagający, jako koniecznego swego dopełnienia, indywidualistycznej formy, pociąga za sobą dążenie do przyrównania w procesie produkcji ludzkich czynności wytwórczych do sił materialnych. To jednak jest możliwe tylko przy odpo-

wiedniem ukształtowaniu psychologii wytwórców, specjalnie zaś przy rozwoju woli pracy. Zagadnienie powstania i utrzymania tej siły psychicznej dominuje nad innymi w produkcji indywidualistycznej. Wola pracy, tak samo jak i inne warunki indywidualistycznej produkcji, przypuszcza bardzo określone ukształtowanie społecznego podłoża tej produkcji; to też ów pozornie najbardziej zmechanizowany typ musi się oprzeć na całym szeregu skomplikowanych, żywych procesów społecznych.

E. Jeśli założyć istnienie powszechne wspólnej własności przy pewnym stopniu rozwoju techniki, otrzymuje się nowa hipoteza, której odpowiada nowy, ostatni i nieznany nam jeszcze w praktyce, typ produkcji kolektywistyczny. Prawidłowa produkcja jest tu możliwą przy następującym zespole warunków: znaczny rozwój sił wytwórczych, w szczególności wysoki rozwój techniki przemysłowej; panowanie wspólności poglądów i wspólnego jednolitego nastroju—ochocze poddanie mu się ze strony wszystkich, istotnie zsocjalizowana forma sił wytwórczych, pewien wspólny społeczny pogląd na zagadnienie gospodarcze i techniczne, społeczna wola pracy, kolektywna organizacja produkcji. Momentem charakterystycznym jest tu wspólna własność, a więc ukształtowanie społecznej formy sił wytwórczych.

Organizacja produkcji, odpowiadająca tej ostatniej hipotezie, a więc i zasadniczemu dla niej typowi, nie jest nam znana—przedstawia się tylko jako obraz dążeń, wysiłków i walk szerokich warstw i z tego względu zasługuje na uwagę. Pozostałe, poprzednio wyliczone, typy zbliżają się do ustrojów, które istotnie wykazały w swoim czasie znaczną wytrwałość i prawidłowość produkcji. Udowodnić, że w każdej hipotezie tylko takie, jak przedstawione powyżej, ukształtowanie zasadniczych warunków zapewni prawidłową produkcję i jest dla niej koniecznem, może tylko cierpliwa analiza, której będą poświęcone dalsze części tej książki.

Przypomnę tu tylko, że zarówno typ produkcji, jak i składowe jego części są społecznymi i normalnymi wa-

runkami produkcji i w tem znaczeniu są konieczne. Produkcja poszczegółnej jednostki może w ten czy inny sposób zapewnić swe oddzielne momenty, a więc może nie potrzebować typu produkcji. Potrzebuje go jednak produkcja przeciętnej jednostki, a więc i produkcja społeczna. Wyliczone w poprzednich częściach tego rozdziału zjawiska są ściśle związane z produkcją w pewnych hipotezach, tylko jako zjawiska społeczne, t. j. o ile są urzeczywistnione przynajmniej dla większości członków społeczeństwa, dla przeciętnego członka społeczeństwa, i warunkują produkcję społeczną jako całość. To samo stosuje się a fortiori do typu produkcji (por. wyżej str. 58 i 73).

Zupełnie jednolite urzeczywistnienie typu produkcji zapewnia zupełnie prawidłową produkcję, jest więc warunkiem największej, w danej hipotezie możliwej, produkcji. Odchylenie od zupełnego urzeczywistnienia niezawsze pociąga, naskutek już wspomnianej (str. 73) elastyczności warunków normalnych produkcji, odpowiedni upadek. Poza tem trzeba pamiętać, że samo urzeczywistnienie typu nie decyduje o największej, możliwej w danych warunkach, produkcji; grają pod tym względem rolę inne czynniki, które teoria produkcji bada tylko ogólnikowo: zjawiska natury technicznej, lub należące do dziedziny wymiany. Aczkolwiek cały swój wpływ mogą wywierać tylko przy urzeczywistnieniu typu produkcji, to jednak w znacznej mierze wpływają wówczas, kiedy to urzeczywistnienie nie jest całkowite i mogą czy to zneutralizować, czy też spotęgować, skutki odchyień od warunków typu produkcji. Zjawisko to trzeba zawsze mieć na uwadze przy porównaniu wyników teorii z rzeczywistością.

Każdy z zasadniczych warunków, które wyliczyłem, przypuszcza ze swej strony urzeczywistnienie określonych, od świadomej woli naszej niezależnych, zjawisk. Zjawiska te muszą być w stanie współistnieć ze sobą i ta konieczność właśnie najbardziej ogranicza możność urzeczywistnienia się, doskonałych na pierwszy rzut oka, kombinacji produkcji. Zadaniem teorii produkcji będzie więc ustalić owe

dalsze, pośrednie warunki i udowodnić, że przy każdym typie mogą współistnieć ze sobą wszystkie niezbędne dla jego zapewnienia zjawiska. Z tego badania wyniknie, między innymi, niemożliwość istnienia albo niezdolność do prawidłowego funkcjonowania wielu ukształtowań, pozornie pokrewnych typom produkcji, różniących się od nich cechami, które na pierwszy rzut oka wydają się nieistotnymi. I tylko to badanie może uzasadnić zarówno potrzebę dla prawidłowej produkcji urzeczywistnienia typu produkcji wogóle, jak i znaczenie, do tychczas pozornie czysto dogmatycznie wyliczonych — głównych odmian tego zjawiska.

CZĘŚĆ DRUGA.

Typy produkcji, poprzedzające typ towarowo-indywidualistyczny.

ROZDZIAŁ I.

Ogólne cechy produkcji, poprzedzającej indywidualistyczną.

Zadaniem tej części mojej książki jest analiza warunków i charakteru produkcji, nie opierającej się ani na rachunku zadowolenia, ani na ujęciu gospodarczej działalności, jako funkcji społecznej. Badanie odnosi się więc do ustrojów minionych. Jedną okoliczność nadaje mu pomimo to aktualność, którejby samo przez się nie miało. Zjawiska, które warunkowały poszczególne momenty produkcji tych minionych form, i dzisiaj jeszcze mogłyby i mogą niejednokrotnie warunkować oddzielne akty i procesy produkcji, zastępując w ten sposób brakujące chwilowo, właściwe współczesnej produkcji, warunki. Niebezpiecznym byłoby jednak ulec złudzeniu, że ta możliwość doraźnego zastąpienia któregoś warunku produkcji w oddzielnym akcie dałaby się rozciągnąć na całą produkcję: przypominam tutaj różnicę pomiędzy warunkami produkcji społecznej a indywidualnej (por. str. 58), tudzież pojęcie normalnych warunków produkcji. Analiza typów, poprzedzających indywidualistyczny, pozwoli wyjaśnić, jakich dopełnień potrzebują owe zjawiska, w jakich całokształtach mogą one jedynie być normalnymi

społecznymi warunkami produkcji, a przez to wyjaśni i pozwoli ustalić stosunek tych zjawisk do produkcji współczesnej.

Wchodzą tu przede wszystkim w grę te momenty, które mogłyby zastąpić racjonalne dążenie do maximum zadowolenia przy istnieniu woli pracy, a więc 1) bezpośrednie popędy — produkcja może być prawidłową, o ile są nieliczne i już same ujęte w ramy pewnej prawidłowości przez okoliczności zewnętrzne — jest to możliwe tylko w pierwotnym typie produkcji; 2) przymus — ten ostatni jest możliwy i nie dezorganizuje produkcji tylko przy szczególnem ukształtowaniu warunków; ukształtowanie to, to typ produkcji opartej na przymusie; 3) zamiłowanie do pracy i pragnienie utrzymania swej stopy życiowej — prawidłowa produkcja wymaga ustalającej się zwykle tylko dzięki dosyć skomplikowanemu systemowi warunków, a utrwalonej najczęściej przez tradycję i autorytet, harmonii pomiędzy czynnościami produkcyjnymi, a całym trybem życia (harmonijnego trybu życia) — jest to patriarchalny typ produkcji.

Analogiczne momenty zapewniają w rozważanych hipotezach zachowanie potrzebnego bogactwa produkcyjnego, czyli to, co w naszej gospodarce przedstawia się, jako oszczędzanie i kapitalizacja (por. wyżej R. III sub. IV C.).

I. Jeśli się starać ująć w paru słowach zasadnicze cechy produkcji, poprzedzającej indywidualistyczną, można powiedzieć, że czynności wykonywane tem się odznaczają, że wykonanie ich nie budzi nigdy wątpliwości: czynność wytwórcza jest albo wykonaną odrazu, albo nie wykonaną wcale — jeśli nie jest dla wytwórcy odrazu oczywiście, że ma on czynność wykonać, jeśli znalazło się miejsce dla wątpliwości, to wszelkie prawdopodobieństwo jest za tem, że czynność nie zostanie wykonaną.

Owa „niewątpliwość“ czynności wytwórczych wynika stąd, że albo nie są odczuwane jako przykre (jeśli leżą na linii bezpośredniego popędu), albo też ewentualny ich wykonawca uważa wykonanie ich za rzecz konieczną, nieuniknioną —

to ostatnie może istnieć na skutek głęboko zakorzenionego zwyczaju, tradycji, wierzenia religijnego czy przesądu, nacisku opinii publicznej, zwykłego przymusu lub głębokiego przeświadczenia, że ta czynność decyduje o utrzymaniu stopy życiowej — w każdym razie nie widzi on możliwości postąpienia inaczej. Odnosi się to nie tylko do samych czynności, ale i do sposobu ich wykonywania; sposób ten, „technika“, również nie jest przedmiotem wątpliwości, a więc (w olbrzymiej, przytłaczającej większości wypadków) i zastanowienia. Wytwarza się w pewien sposób nie dlatego, iżby się ten sposób świadomie wybrało, uznało za najlepszy z kilku możliwych, ale dlatego że się przedstawia, jako jedynie możliwy; wydaje się on ściśle związanym z celem; droga, którą się idzie, nie jest jedną z możliwych dróg, ale właśnie „drogą, która do celu prowadzi“. Pytanie „dlaczego“ nie jest wcale stawiane — wystarczy, że się z doświadczenia i tradycji wie, iż właśnie tą drogą, tym sposobem dochodzi się do celu. Technika jest całkowicie empiryczną i tradycjonalistyczną, co nadaje rozważanym tutaj formom produkcji najbardziej rzucającą się w oczy wspólną cechę.

Same wykonanie czynności odbywa się najczęściej pod wpływem popędów, czy to bezpośrednio wywołanych przez myśl o celu produkcji, czy też spowodowanych przez jeden z wyliczonych przed chwilą czynników. Przy czynnościach dłuższych i bardziej skomplikowanych popędy zwykle nie wystarczają; wówczas czynności mogą być zapewnione tylko dzięki sporadycznej woli pracy, która naogół znajduje tutaj przychylne warunki do swego przejawienia się: właśnie owo poczucie konieczności wykonania pewnej konkretnej czynności łatwo zapewnia zdolność zmuszenia się do jej wykonania.

Ewentualne trudności mogą być znacznie zmniejszone przez odpowiednie ukształtowanie psychicznego podłoża produkcji, a mianowicie przez rozwój zamięłowania do pracy, (szczególnie w formie zamięłowania do poszczególnego rodzaju pracy) i przez silny popęd twórczy. Pierwsze jest

bardziej ograniczone do patryarchalnego typu, drugie zaś, aczkolwiek w odmiennych formach, odgrywa jednakowo ważną rolę we wszystkich badanych obecnie — i ogólniej, zdaje mi się, we wszystkich wogóle typach produkcji (nawet w kształtowaniu się i rozwoju produkcji, opartej na przymusie).

Wspólną wreszcie cechą rozważanej produkcji jest bezpośredniość stosunku pomiędzy istotnym motywem czynności wytwórczych a samymi czynnościami. Pojęcie bezpośredniości owego stosunku, napozór proste, ma w istocie dwa odcienie, na które warto zwrócić uwagę. Bezpośrednią jest przedewszystkiem produkcja, jeśli czynności zmierzają wprost do wywołania w świecie zewnętrznym tej właśnie zmiany, która odczuwanej potrzebie zadośćczyni — a więc: potrzebuję w domu wody, idę z kubłem do źródła i przynoszę ją; tak rozważanej bezpośredniości przeciwstawia się produkcja pośrednia technicznie (wydram rury, aby potem wodę ze źródła do domu sprowadzić). W drugim znaczeniu produkcja jest bezpośrednią, o ile pewne czynności, fizycznie skierowane do wytworzenia tej czy innej rzeczy, służą wyraźnie każdemu określonemu celowi, mają zaspokoić określoną potrzebę, względnie odwrócić określone niebezpieczeństwo. W tym sensie bezpośrednią była czynność produkcyjna starożytnego niewolnika, pracującego w kopalni lub przy budowie kanału albo piramidy — bezpośrednią, bo jej celem było uniknięcie natychmiastowo grożącej kary. Bezpośrednią w tym sensie jest również czynność produkcyjna rzemieślnika, wytwarzającego dobra na sprzedaż, jeśli ma ona dostarczyć środków dla nabycia określonej rzeczy — jeśli rzemieślnik powiększa swoją pracę, aby móc sobie kupić coś z ubrania, umeblowania lub chociażby dla powiększenia racji alkoholu. W tym sensie przeciwstawia się jej, jako produkcja pośrednia, taka, której najbliższym celem nie jest zaspokojenie określonej, konkretnej potrzeby, ale zdobycie czegoś, co będzie dopiero punktem wyjścia dalszych czynności, zmierzających do zaspokojenia potrzeb. W ten sposób czynność produkcyjna

może służyć do zaspokojenia potrzeby, o której się w chwili wykonywania czynności nie myślało, lub wprost nie wiedziało, potrzeby bardzo odległej, potrzeby, do której zaspokojenia dochodzi się przez szereg ogniw etc.¹⁾).

Otóż rozważana obecnie produkcja jest całkowicie bezpośrednią tylko wyjątkowo, w najniższej swej formie, w produkcji pierwotnej; oba odcienia pojęcia zlewają się tutaj zupełnie. W wyższych formach produkcja bywa bardzo często bezpośrednią tylko w drugim znaczeniu; jednak i w pierwszym sensie pośredniość, o ile istnieje, jest dosyć słabo zaznaczoną i ogranicza się zwykle do kilku najbliższych ogniw.

Stosunek do potrzeb i działalności gospodarczej przyjmuje przeważnie (przy prawidłowej produkcji, z reguły) formę, którą nazwałem drugą formą stosunku (por. wyż. R. III sub. III), przy której więc pewna ilość potrzeb wyłania się, jako szczególnie ważne i zasługujące na zaspokojenie. Obok tego, może się w poszczególnych wypadkach spotykać i pierwsza forma, pierwotny stosunek do potrzeb, tem rzadziej jednak, im produkcja jest prawidłowszą i wyżej stoi technicznie. Natomiast 3-cia forma stosunku do potrzeb spotyka się tylko w drodze wyjątku.

Wszystkie wyliczone dotychczas wspólne cechy produkcji poprzedzającej indywidualistyczną są ze sobą ściśle związane i tylko w tym związku mogą nie przeszkadzać prawidłowości produkcji. Tylko tam, gdzie stosunek do działalności gospodarczej nie przyjął formy dążenia do największego zadowolenia, możliwa jest owa niewątpliwość czynności wytwórczych, owa bezpośredniość produkcji, w związku z tem i tradycjonalistyczna, nie pytająca o najlepsze rozwiązanie technika. Panowanie popędów, złagodzone tylko przez interwencję sporadycznej woli pracy,

¹⁾ Tak np. robotnik, który, oszczędzając z płacy, lub pracując usilniej, ubezpiecza się na starość w jakimś towarzystwie asekuracyjnym, w rezultacie zaspakaja zapomocą dzisiejszych czynności potrzeby jakiejś odległej jeszcze przyszłości i to za pośrednictwem szeregu obrotów kapitału, tworzącego się z jego oszczędności, aby potem zużyć się w formie wypłacanych mu rent.

również może się pogodzić tylko z pierwszymi dwoma formami stosunku do działalności gospodarczej. Dalej tradycyjnalistyczna i empiryczna, z natury swej dosyć prosta, technika jest w zupełnej harmonii z bezpośredniością produkcji, która ze swej strony może się tylko na prostych procesach opierać. I tylko bezpośredniej produkcji wystarczyć może siła motoryczna, którą dają zwykłe popędy, sporadyczna wola pracy i, chociażby nawet rozpowszechniony i silny, popęd twórczy.

Połączenie wyliczonych powyżej momentów wyjaśnia jeszcze jedną charakterystyczną cechę techniki rozważanych przeze mnie form produkcji. Jest ona, jak już powiedziałem, empiryczną i tradycyjnalistyczną; pozatem odznacza się jeszcze tem, że jest jednostronnie zorientowaną wobec celu: tam nawet, gdzie zagadnienie techniczne dochodzi do świadomości jako takie; w tych wypadkach, gdzie rozwiązanie nie wyprzedziło (dzięki półświadomionemu potężnemu działaniu popędu twórczego) postawienia problemu, problem ten staje wyłącznie w formie—jak osiągnąć cel za pomocą posiadanych środków? Pytanie, jak osiągnąć cel za pomocą minimum wysiłków, nie jest wcale postawione ¹⁾. I jest to zupełnie zrozumiałe w danej hipotezie, jeśli wogóle produkcja dochodzi do skutku, znaczy to, że cel jest rzeczą silnie i bezpośrednio upragnioną, czasami nawet jedyną, której pragnienie dochodzi do świadomości w chwili przystąpienia do produkcji. Wobec tej, tak upragnionej rzeczy ustępuje na drugi plan, lub nawet zupełnie zaciera się w świadomości, względ na ewentualne wysiłki ²⁾, czy też

¹⁾ Por. Gottl - Ottlilienfeld — Wirtschaft und Technik, Grundriss der Sozialökonomik t. II, str. 199 i nast. szczeg. 231 i nast.

²⁾ Nie znaczy to, oczywiście, aby wytwórca nie dbał tutaj o zmniejszenie wysiłku—twierdzenie takie byłoby absurdem—przeciwnie będzie on aż nazbyt często bezpośrednio oszczędzał swój wysiłek, ale to kosztem celu i o tyle, o ile cel nie jest tak silnie upragniony, aby wysiłek bezpośrednio wywołać. Jeśli zaś wyobrażenie celu ma dosyć siły motorycznej, aby to uczynić, oszczędność wysiłku w produkcji nie jest sama przedmiotem żadnej planowej systematycznej działalności: zasada gospodarności nie jest stosowana.

na te inne dobra, któreby można zapomocą poświęconych środków produkcji otrzymać. Przy uporządkowanej, normalnej produkcji wszystkie, uważane za zasadnicze, potrzeby mają zapewnione sobie środki ich zaspokojenia; oszczędzać na tych ostatnich, aby móc zaspokoić inne, nie należące do koniecznych, potrzeby, byłoby zupełnie sprzeczne z ogólnym stosunkiem do działalności gospodarczej. Przy nowych zamierzeniach oszczędność wysiłku istnieje tylko, o ile jest koniecznym warunkiem osiągnięcia celu; pozatem jednak dąży się do celu drogą najprostszą (przynajmniej pozornie najprostszą). Jeśli podejmuje nowe dzieło jednostka, mogąca poruszać większe masy pracowników przymusowych, to łatwość podniesienia wysiłku produkcyjnego przez większy nacisk, wywarty na tych ostatnich, zaciemnia zupełnie fakt istnienia określonej granicy sił wytwórczych (i naturalnie potrzebę jakiej bądź równowagi pomiędzy wysiłkiem a rezultatem) i nadaje temu większemu wysiłkowi produkcyjnemu cechę czegoś bez znaczenia, bez wartości, z czem niema racji się liczyć (sądzę, że to złudzenie, nieodłączne od psychologii właściciela niewolników, jest jednym z dodatkowych powodów, dla których niewolnictwo nie dało się nigdy pogodzić z żadną formą kapitalizmu). Jeśli zaś nowe zamierzenie wychodzi od samodzielnego wytwórcy, jest ono przejawem popędu twórczego, który niejako narzuca sposób wykonania, znajduje swe zaspokojenie w takich, a nie innych wysiłkach, tak, że krytyczny stosunek do tych ostatnich, względ na ich oszczędność, wprost nie da się pomyśleć. Ten sam sposób traktowania celu i wysiłków rozciąga się wreszcie i na wszystkie inne możliwe wypadki. Z drugiej strony, to bezwzględne podporządkowanie środków celowi, zupełne zlekceważenie ich w porównaniu z celem, wydaje mi się koniecznym warunkiem produkcji, w której wytwórca nie może mieć wątpliwości co do sposobu swego postępowania, a więc nie powinien należycie uświadomić sobie trudności i ofiar, leżących na drodze do jego celu. Tylko wówczas popędy i sporadyczna wola pracy są dosyć silne, aby zapewnić

chęci wytwarzania dostateczną dla osiągnięcia celu siłę motoryczną.

Wreszcie oszczędność wysiłków i z tego względu nie dałaby się należycie przeprowadzić, że przy panującym stosunku do potrzeb i działalności gospodarczej nie da się pomyśleć żadna wspólna miara dla porównania wysiłków pomiędzy sobą i z celem.

W związku z tem pozostaje postać, która przybiera w rozważanej produkcji zagadnienie skombinowania sił wytwórczych, należących do rozmaitych osób. Niema tu bynajmniej potrzeby zapewnienia tego skombinowania zawsze, gdy może być korzystne. Wystarcza zapewnienie w pewnych konkretnych wypadkach (tam np. gdzie jest konieczne dla społecznego bytu, dla zadośćuczynienia tradycji, gdzie odpowiada fantazji potężnej jednostki etc.), przyczem zjawisko, wywołujące potrzebę skombinowania, zwykle jednocześnie samo pociąga warunki, które je zapewniają.

II. Produkcja, poprzedzająca indywidualistyczną, może osiągnąć prawidłowość w trzech formach, odpowiadających trzem pierwszym typom produkcji: a) pierwotnemu; b) opartemu na przymusie; c) patryjarchalnemu. Pomiędzy temi typami możnaby ustalić szereg bliższych pokrewieństw i różnic: z jednej strony możnaby zbliżyć typ pierwotny do patryjarchalnego, na tej podstawie, że w obu wypadkach produkcja ma swe źródło głównie w bezpośrednich potrzebach i dążeniach wytwórców, w ich czynnej naturze i popędzie twórczym. Z drugiej strony możnaby zbliżyć też typ patryjarchalny do produkcji opartej na przymusie na tej podstawie, że patryjarchalne uprawnienia w wielu wypadkach w sposobie działania i skutkach swych bardzo się mało od przymusu różnią. Uważam dalsze badanie i rozwijanie tych analogij i przeciwieństw za bezcelowe: wszystkie trzy typy posiadają bardzo znaczne cechy wspólne, przed chwilą omówione; pozatem zaś każdy z nich ma wybitnie zaznaczone cechy specjalne, uzasadniające wydzielenie go w odrębny typ, pomimo iż w poszczególnych wypadkach

odrębności mogą się zacierać i że ustroje, mniej lub więcej odpowiadające tym trzem typom, mogą przedstawiać liczne formy przejściowe.

O ile we wszystkich trzech typach stosunek do działalności gospodarczej i psychiczne podłoże produkcji przedstawiają znaczne podobieństwa, o tyle głębokie różnice dzielią rozważane tu hipotezy pod względem społecznej formy sił wytwórczych, form organizacyjnych życia gospodarczego, a co za tem idzie ogólnego społecznego podłoża, produkcji ¹⁾. Pod względem społecznej formy sił wytwórczych szczególnie wyraźnie oddziela się od pozostałych produkcja pierwotna, gdzie, nawet przy względnie prawidłowym jej ukształtowaniu, siły twórcze rzadko mają formę jednolicie określoną (por. wyż. R. III sub. VI). Wielkie znaczenie ma w tej produkcji forma zsocjalizowana, obok niej odmiany formy patryarchalnej, nawet pewne jakby przebliski indywidualistycznej (o wiele silniejsze, niż w produkcji patryarchalnej); wreszcie, nawet przy dosyć prawidłowym ukształtowaniu, wiele sił wytwórczych nie wychodzi z formy anarchicznej. O wiele bardziej jednolicie określoną jest forma społeczna sił wytwórczych w obu pozostałych typach, gdzie przyjmuje głównie postać różnych odmian formy patryarchalnej, pomocniczo zaś w typie opartym na przymusie—formę przymusowo-indywidualistyczną. Jeśli znowu chodzi o faktyczną podstawę norm prawnych, a więc i społecznej formy sił wytwórczych, to tutaj typ, oparty na przymusie, jaskrawo

¹⁾ Ponieważ stosunek do działalności gospodarczej i psychiczne podłoże produkcji są w znacznym stopniu uwarunkowane przez społeczne podłoże, głębokie różnice, zachodzące w tem ostatniem, pozwalają przypuszczać, że przed chwilą wspomniane analogje nie są tak zupełne, jakby się mogło na pierwszy rzut oka wydawać. Istotnie analogje są przeważnie formalnej natury, dotyczą głównie formy procesu psychologicznego, im odpowiadają pewne wspólne cechy społecznego podłoża (ingerencja do życia prywatnego, względna stałość stosunków, techniki etc.). Ale te formalnie identyczne procesy nabierają pod wpływem odmiennych cech podłoża tak różnej treści ekonomicznej, że mogą wywoływać zjawiska zupełnie odrębne, nie dające się ująć, jako kolejne stopnie nieprzerwanego naturalnego rozwoju.

przeciwstawia się obu innym, w których tradycja, zwyczaj, domniemana sankcja sił nadprzyrodzonych, odgrywają mniej więcej zasadniczą rolę. Wreszcie formy organizacyjne przedstawiają we wszystkich trzech wypadkach zupełnie odrębne ukształtowania. Czysto teoretycznie wprawdzie możnaby przeprowadzić nieprzerwane stopniowanie od najniższych form produkcji pierwotnej do najbardziej rozwiniętej formy ustroju patryjarchalnego, stopniowanie takie jednak miałoby jedynie wartość fikcji: błędne zupełnie historycznie, zawiera też i czysto logicznie poważną lukę: mia-
nowicie różnicowanie jednolitej grupy pierwotnej nie mogło się odbyć w drodze stopniowej ewolucji. W drodze gwałtownych przewrotów, czasami na skutek zetknięcia z wyższą kulturą, częściej na skutek podboju przez najeźdźcę, który, nie odczuwając wewnętrznych związków produkcji plemiennej, zrywał je i mechanicznie kształtował zgodnie ze swymi zachciankami i potrzebami, została przezwyciężona produkcja pierwotna tam, gdzie pewien stopień harmonii i prawidłowości osiągnęła. Pierwiastek przymusu był, zdaje się, nieuniknionym, aby produkcję na wyższe szczeble wprowadzić.

Z tego, że interwencja przymusu poprzedziła powstanie produkcji patryjarchalnej nie wynika, aby produkcja przymusowa miała zawsze poprzedzać patryjarchalną i stanowić jej niższy szczebel. Przeciwnie, produkcja przymusowa może bardzo często powstać z patryjarchalnej, mogą to też być formy równoległe—nie trzeba zresztą zapominać, że spora doza przymusu tkwi zawsze w typie patryjarchalnym. O ile więc typ pierwotny stanowi niewątpliwie szczebel niższy, a typ indywidualistyczny niewątpliwie szczebel wyższy (zawsze z punktu widzenia samej produkcji), o tyle błędemby było i sztucznem ustanowienie stałej hierarchii pomiędzy produkcją patryjarchalną i przymusową: i historycznie i pod względem możliwości produkcyjnych są one ściśle równorzędne.

Jakościowo odrębne ukształtowania zjawisk, będące podłożem właściwych każdemu typowi form społecznych i organizacyjnych, muszą oczywiście być badane oddzielnie

i będą też przedmiotem następnych trzech rozdziałów. Uważam też, że najkorzystniej będzie badać w związku z każdym z tych całokształtów, charakterystyczne dla rozważanego typu warunki prawidłowości w przejawianiu się popędów, warunki powstania i rozwoju sporadycznej woli pracy, warunki nadające specjalną formę i trwałość stosunkowi do działalności gospodarczej. Pomimo formalnych analogij i istotnego pokrewieństwa w psychologicznej stronie tych zjawisk, mają one w każdym z typów produkcji zupełnie inne podstawy i gospodarcze znaczenie, które zawsze najlepiej mogą być wyjaśnione na tle właściwego im podłoża. Natomiast ze względów, wyjaśnionych poniżej, warunki powstania i trwania usposobienia, które nazwałem popędem twórczym, mogą być korzystnie badane tylko w formie ogólnej, bez wiązania go z tym czy innym typem.

III. Popęd twórczy wydaje mi się cechą wrodzoną ludzkości. Aczkolwiek mniej rozpowszechniony, niż pęd do zabawy (spotykany również u zwierząt), da się on odkryć u wszystkich ras i na wszystkich szczeblach kultury. Zarówno jednak rozpowszechnienie pośród członków grupy społecznej, jak i częstość i intensywność przejawów przedstawiają bardzo wielkie różnice w rozmaitych społeczeństwach, a nawet w różnych warstwach tego samego społeczeństwa, wreszcie w tej samej warstwie w rozmaitych okresach. Różnice te bywają często nie mniej uwydatnione, niż różnice w intensywności przejawów popędu twórczego u rozmaitych jednostek tej samej grupy. Stąd wniosek, że, pomimo swego wysoce subiektywnego charakteru, popęd twórczy kształtuje się nietylko pod wpływem przypadkowych, indywidualnych czynników; łatwo dostrzec również, że różnice nie dadzą się sprowadzić do samych tylko wpływów naturalnych — położenia gospodarczego, gleby, klimatu i rasy. Wysoce prawdopodobnem jest więc, że przy kształtowaniu się popędu twórczego wogóle, zarówno jak formy, którą przyjmuje w pewnym konkretnym wypadku, wywierają silny wpływ warunki społeczno-gospodarcze. Naturalnie niema mowy o całkowitem wyjaśnieniu popędu twórczego

przez te warunki lub przez kombinację ich z naturalnymi wpływami: w myśl uwag str. 58, 78 i 109, chodzi mi nie o sprowadzenie popędu twórczego do zjawisk bardziej elementarnych, a tylko o ustalenie w miarę możliwości przeciętnie potrzebnych, normalnych warunków społecznych jego przejawiania się, tych w szczególności, które mogą wpłynąć na organizację produkcji.

Badanie społecznych warunków popędu twórczego przedstawia bardzo wielką trudność. Jeśli chodzi o warunki stałego usposobienia twórczego (por. str. 97), to trzeba pamiętać, że nie może ono być wywołane przez świadome, a prawdopodobnie także i przez podświadome oddziaływanie człowieka na siebie. Usposobienie to jest w najwyższym stopniu irracjonalnem; to też odkrycie jego warunków przez ustalenie logicznych związków pomiędzy temi warunkami, a samem usposobieniem, wydaje się dosyć beznadziejne. Jeśli chodzi o warunki poszczególnych porywów twórczych, to te mogą być w wielu wypadkach ustalone, mają jednak bez porównania mniejsze znaczenie, gdyż siła i intensywność przejawiania się popędu twórczego w społeczeństwie jest w znacznie silniejszym stopniu związane z rozpowszechnieniem twórczego usposobienia, niż z temi zjawiskami, które przy danem usposobieniu faworyzują indywidualne porywy, tem bardziej, że te ostatnie, w zależności od subiektywnych cech jednostek, przedstawiają często najskrajniejsze sprzeczności: to, co faworyzuje porywy twórcze u jednych, hamuje je u innych; twórczość jednych jest podnieconą przez uznanie otoczenia, pochwały, korzyści materialne; innym służy samotność i antagonizm w stosunku do epoki; dla jednych motywem twórczości może być bezinteresowne uczucie, dla innych zazdrość lub chęć zysku.

Wynika stąd, że ustalanie chociażby najstaranniej zaobserwowanych związków pomiędzy pewnemi zjawiskami, a przejawianiem się popędu twórczego w indywidualnych wypadkach, bardzo mało daje dla poznania warunków sprzyjających lub przeszkadzających przejawieniu się tegoż popędu, jako zjawiska społecznego. Fakt, że ta lub owa oko-

liczność może sprzyjać lub przeszkadzać twórczej działalności w pewnym konkretnym wypadku, nie może być argumentem za tem, że jest ona warunkiem lub przeszkodą rozwoju popędu twórczego w społeczeństwie. W dalszej konsekwencji metoda analizy psychologicznej, najsamprzód nasuwająca się dla badania wszystkich psychicznych momentów produkcji, okazuje się dla odkrycia warunków popędu twórczego zupełnie niewystarczająca; sama przez się byłaby w najlepszym razie skazaną na dowolne i pozbawione oparcia w faktach spekulacje.

Napozór o wiele lepiej przedstawia się inna droga dla poznania warunków popędu twórczego (zawsze w sensie normalnych społecznych warunków przejawiania się popędu w społeczeństwie), a mianowicie indukcja historyczna, badanie stanu rzeczy w tych epokach i społeczeństwach, w których popęd twórczy najsilniej się i najwszechstronniej przejawiał. Metoda ta nie ma oczywiście owej niewzruszonej podstawy, którą daje ustalenie związków koniecznych; opiera się jedynie na wniosku prawdopodobieństwa, że zjawiska społeczne, które się spotykają we wszystkich epokach o bujnej działalności twórczej zapewne warunkują w jakiś sposób powstawanie i rozpowszechnienie popędu twórczego. Prawdopodobieństwo to jednak byłoby istotnie bardzo znaczne, gdyby się dało metodę indukcji historycznej z całą ścisłością przeprowadzić.

Niestety, poza zasadniczymi wątpliwościami co do swej podstawy, przedstawia ona szereg innych trudności. Niema, oczywiście, mowy o tem, aby ująć ilościowo zarówno przejawy twórczości, jak i stopień urzeczywistnienia tych wszystkich zjawisk, które można uważać za ich warunki. Trzeba się ograniczyć do ujmowania większych epok jako całokształty i poszukiwania tego, co cechowało epoki, które można uważać za twórcze, co zaś charakteryzuje epoki stagnacji. Przy określeniu zaś epok, szczególnie ich granic, nie da się uniknąć dosyć znaczna dowolność i subiektywizm; dalej dokładne zbadanie historyczne warunków popędu twórczego spotyka ową wieczną przeszkodę wszystkich

dociekań historycznych—niepewność materiału, możliwość, a nawet prawdopodobieństwo świadomych lub nieświadomych fałszerstw ze strony tych, którzy nam ten materiał podają. Dalej jeszcze, źródłowe dociekania wymagałyby opanowania tak olbrzymiego materiału, wżycia się w tyle i tak odmiennych form cywilizacji, że zapewne przekraczałoby siły jednego umysłu, z drugiej strony, przy świetnej znajomości szczegółów, różnice mogą się zbytnio uwydatniać i zacierać wspólność wielkich zasadniczych rysów. Wszystko to powoduje, że i metoda indukcji historycznej, bardzo dobra w teorii, ma w praktyce wady, które, przynajmniej w dzisiejszym stanie wiedzy, uniemożliwiają oparcie na niej wyłącznie badania popędu twórczego. Wogóle nie wydaje mi się, aby było możliwe ustalić ściśle i szczegółowo wszystkie warunki tego usposobienia, tem bardziej, że prawdopodobne jest zachodzenie dosyć częstego dla wszystkich społecznych warunków faktu: mianowicie, niektóre kategorie zjawisk wpływają na popęd twórczy dodatnio lub ujemnie, zależnie od całokształtu zjawisk, w którym się przejawiają (są antagonistycznymi warunkami popędu twórczego).

To co wydaje mi się natomiast możliwe, to ustalenie najogólniejszych, najbardziej niewątpliwych warunków społecznego przejawienia się popędu twórczego, oparte w zasadzie na indukcji historycznej, której wyniki byłyby jednak usystematyzowane, skorygowane i dopełnione przy pomocy analizy psychologicznej. Takie ogólnikowe wnioski mogą być wyprowadzone bez obciążania wykładu przytaczaniem obfitego materiału dowodowego, opierając się jedynie na powszechnie znanych faktach historycznych.

Aczkolwiek popęd twórczy obchodzi teorię produkcji o tyle, o ile się przejawia w dziedzinie gospodarczej, to jednak rozwój jego i przejawy we wszystkich dziedzinach (naukowej, artystycznej, prawodawczej etc.) są tak ściśle związane ze sobą, że niepodobna ich rozdzielać i, mówiąc o epokach twórczych, będą rozumiał te, w których twórczość wszelkiego rodzaju dochodziła do silnego napięcia.

Takimi były w pierwszym rzędzie epoki tworzenia

się cywilizacji. Pomimo jednak postępów egiptologii i asyriologii, kodeksu Hamurabiego i wszystkich odkryć w dziedzinie etnologii, zbyt mało jesteśmy o tych epokach poinformowani, aby na tem pewne wnioski opierać. To, co wiemy zresztą o okresach rozkwitu Egiptu (III, V, XII, XVIII i XIX dynastje), Chaldei (okres przewagi miast południowych, pierwsze państwo babilońskie), wczesnej historii Indji i Chin nie wydaje się sprzecznem z wnioskami, wyprowadzonymi na podstawie faktów z lepiej nam znanych, późniejszych epok twórczych. Za takie uważam (nie pretendując do ścisłości, ani do wyczerpania przedmiotu): Grecję w V—IV wiekach przed Chr., Rzym do czasów Marka Aureljusza, Europę Zachodnią w XII — XIII wieku i (szczególnie Włochy) w XV — XVI, specjalnie Francję i Anglię w XVII, po części XVIII wieku, potem znowu całą Europę Zachodnią i Stany Zjednoczone w czasach najnowszych, ostatnio wreszcie i Japonję. Jako epoki upadku i stagnacji można im przeciwstawić — Persję po śmierci Darjusza, Rzym od II — III w. po Chr., Bizancjum przez cały niemal czas swego istnienia, późniejsze okresy historii Chin i Indji, wreszcie stan rzeczy u tego mnóstwa ludów, które się nigdy ponad stan dzikości nie wzniosły. Z rozważania tych przykładów płyną, jak mi się zdaje, następujące wnioski:

1) Rasa wywiera wpływ wielki — jej skutkiem jest może, że niektóre ludy nie wzniosły się wcale ponad stan pierwotny. Czynniki rasowy nie tłumaczy jednak wszystkiego — wystarczy wspomnieć kolejność okresów rozkwitu i stagnacji u tych samych ludów.

2) Nie można ustalić określonych stosunków pomiędzy warunkami klimatycznymi, a przejawianiem się popędu twórczego. Pomijając wypadki, kiedy klimat utrudnia lub wręcz uniemożliwia rozwój życia ludzkiego, działalność twórcza rozwija się świetnie w najodmienniejszych warunkach klimatycznych.

3) Okresy twórcze cechuje zawsze pewna elastyczność ustroju społecznego, możliwość zmian w układzie i stosunkach wzajemnych jednostek i grup, a nawet całych spo-

łączeństw. Przeciwnie, okresy stagnacji często wyróżniają się przez zupełny brak elastyczności, np. wykształcenie ściśle zamkniętych i nieruchomych kast, bezwzględne i pozornie zupełne zabezpieczone ustalenie praw pewnej grupy społecznej, dynastji, granic politycznych etc.

4) Okresy twórcze są zawsze okresami ekspansji zewnętrznej (ekspansji państwa kosztem sąsiadów) lub wewnętrznej (panującej lub zdążającej do panowania grupy kosztem innych), tudzież silnego oporu stawianego ekspansji. Okresy stagnacji cechuje bierne uleganie ekspansji.

5) Okresy twórcze nie wykluczają bynajmniej walk i wstrząśnień natury wojennej, politycznej lub religijnej, wojen, rewolucyj i ruchów społecznych. Przeciwnie z poprzedniego wynika, że zjawiska te są w takich epokach nieuniknione. Długi pokój nazewnątrz lub wewnątrz jest równoznaczny z brakiem elastyczności stosunków i nieistnieniem tendencji do ekspansji i charakteryzuje okresy stagnacji. Z drugiej strony okresy stagnacji zbiegają się często ze stanem wieczystej wojny. Epoki twórcze wykazują pewną, trudną do bliższego określenia, równowagę pomiędzy stanem wojny i pokoju, równie odiegłą od wieczystej wojny jak od zupełnego braku walk. Wojna i pokój są to, jak się zdaje, równie konieczne, a właśnie na skutek konieczności kolejnych zmian, antagonistyczne warunki przejawienia się popędu twórczego.

(Z poprzednich trzech punktów wynika, że warunki rozwoju popędu twórczego mogą się znaleźć w sprzeczności z warunkami określonej i trwałej formy społecznej sił wytwórczych, tak samo jak mogą być — niekoniecznie są — w sprzeczności z panowaniem tradycji. Są one antagonistycznymi warunkami produkcji, które, zależnie od okoliczności, znajdują lub nie znajdują potrzebnego dopełnienia).

6) Okresy rozkwitu twórczego charakteryzuje znaczny zakres inicjatywy i odpowiedzialności, prawnie przynależny jednostkom lub wywalczany przez nie faktycznie. Posunięta daleko ingerencja i reglamentacja, bierne uleganie im i strach przed odpowiedzialnością cechują okresy stagnacji. (Inicja-

tywy tej jednak i odpowiedzialności nie należy rozumieć jako samowoli i braku dyscypliny).

7) Naogół można powiedzieć, że okresy twórcze są okresami dobrobytu; historia nie daje jednak dostatecznego materiału, aby móc sprawdzić nasuwający się a priori wniosek, że dobrobyt ten jest udziałem tych właśnie części społeczeństwa (warstw, grup etnicznych, wyznaniowych, mieszkańców pewnej prowincji etc.), wśród których najbujniej się popęd twórczy przejawia. Historia nie daje również materiału, aby móc ustalić związek, prawdopodobny sam w sobie, pomiędzy popędem twórczym, a sposobem odżywiania, jego ilością etc.

8) Okresy twórcze odznaczają się intensywnością stosunków, bogactwem form, obfitością kontrastów; wszędzie spotyka twórców głębokie uznanie, korzyści materialne i zaszczytne stanowisko; obok tego wszędzie cechują się te okresy doskonałym opanowaniem techniki swego czasu.

Zestawiając te wyniki i dopełniając je tem, co można uważać za niewątpliwie wy wpływające z natury ludzkiej, otrzymuje się następujący obraz warunków społecznego przejawiania się popędu twórczego:

Pewne cechy rasowe — warunki naturalne, stawiające człowiekowi pewne trudności, które jednak daje się przezwyciężyć, — intensywność motywów, skłaniających do działalności wogóle i podtrzymujących tę działalność (intensywność potrzeb i rozwój sił psychicznych) — elastyczność warunków, w których żyje społeczeństwo, konieczność częstego i intensywnego wysiłku, aby swój stan posiadania utrzymać, dążenie do rozszerzenia go (ekspansja, walka etc.), — bogactwo form i różnorodność stosunków — rozpowszechnione w społeczeństwie uznanie i cześć dla twórczości jako takiej — możliwość i łatwość rozporządzania materialnym podłożem twórczości i łącznie z tem opanowanie techniki swej epoki; wreszcie, jak się zdaje, obfitość produkcji i dobrobyt grupy społecznej, w której popęd twórczy powstaje.

Możliwe, a nawet prawdopodobne jest, że warunki te w znacznym stopniu urzeczywistniają się pod wpływem

popędu twórczego; mogą one nawet w pewnym stopniu być bezpośrednim jego skutkiem; niema w tem jednak żadnej sprzeczności z uznaniem tych zjawisk za warunki popędu twórczego. Jak zwykle może tu zachodzić stosunek wzajemnej zależności; w sposób trwałe zjawiska te i popęd twórczy mogłyby istnieć tylko jednocześnie. Popęd twórczy mógłby zasadniczo pociągać konsekwencje zarówno pożyteczne, jak i szkodliwe dla dalszego rozwoju tegoż popędu; jeśli pewne zjawiska dadzą się zaobserwować w dłuższych okresach twórczej działalności społeczeństwa, to niezależnie od tego, w jakim stopniu są one wynikiem samego popędu twórczego, trzeba przypuścić, że stanowią część podłoża, sprzyjającego jego dalszemu rozwojowi.

Wyliczone powyżej zjawiska tem bardziej można uznać za warunki, społecznego przejawiania się popędu twórczego, że znaczenie ich potwierdza uważna analiza psychologiczna. Zjawiska te przedstawiają warunki, w których rozwija się i wzmacnia inicjatywa, odpowiedzialność, pewność siebie, zdolność i gotowość do wysiłku, a więc cechy najzupełniej harmonizujące z usposobieniem, w którym często i intensywnie przejawia się chęć uzewnętrznienia się, uzyskania pewnego rezultatu właśnie przez swoją działalność; dalej zjawiska te obejmują to, co sprzyja możliwie wielkiej różnaitości form i stosunków, a więc pobudza chęć do wywoływania zmian, skierowuje w tę stronę uwagę i dążenia, wreszcie zjawiska te faworyzują silne i trwałe uczucia, panowanie nad sobą, a więc mogą nadać chęci uzewnętrznienia się w twórczej działalności siłę i trwałość, wyróżniając ją od chwilowych kaprysów. Prawdopodobne jest, że przy innem ukształtowaniu podłoża, ewentualne porywy twórcze nie byłyby w stanie prawidłowo się uzewnętrzniać, a popęd twórczy ograniczyłby się do sporadycznych, pozbawionych społeczno-gospodarczego znaczenia, przejawów. Oczywiście niema mowy o sprowadzeniu popędu twórczego do owych cech i warunków — o wyjaśnienie go za ich pomocą; sam przez się pozostaje on tajemnicą; szczęśliwie teoria produkcji nie ma obowiązku go wyjaśniać.